



SŁOWO POLSKIE

CENA
NUMERU
6 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK II

A

WROCŁAW, NIEDZIELA 7 GRUDNIA 1947 ROKU

Nr. 336 (391)

Spisek przeciw republice

W wielu punktach Francji toczą się krwawe walki

Dworce i poczty przechodzą z rąk do rąk

PARYŻ. (API). Paryska gazeta „L'Ordre” przynosi rewelacje na temat tajnego układu między premierem Schumanem a de Gaulle. Sily reakcji pisze dziennik, duszą demo-

krację i przygotowują wojnę domową. Wyraźnie widać, jak organizuje się spisek przeciwko republice, który ma ujarzmić Francję i wydać ją na łup finansjery amerykańskiej.

La dzien niesie

Ponad morze nienawiści

Znajdując się na eksponowanej, wysuniętej na Zachód pla-
cówce nowego państwa polskie-
go, mając za sobą bogate i bo-
lesne doświadczenie okupacji hit-
lerowskiej, doceniając w całej
pełni wagę zagadnienia niemieck-
kiego, zwracamy baczną uwagę
na wszystko, co się dzieje i dzie-
ło z tamtej strony Odry. Sygna-
lizujemy każdy przejaw rewizjo-
nizmu niemieckiego, ostrzegamy
przed niebezpieczeństwem, ale
zarazem podkreślamy zawsze
wszystkie, nieśmiałe jeszcze i nie
sprzecyzowane próby zmiany fron-
tu, stłumienia nienawiści i prze-
rzucenia pierwszej waskiej kład-
ki przez Odrę.

Nie oznacza to, abyśmy dążyli
do zgody i współpracy za wsze-
ką cenę, do wybaczenia zbrodni,
zapomnienia przeżytych dni
śmierci i grozy. Znaczący to, że
jesteśmy sprawiedliwi, ale nie
mściwi. Ze nie wyciągamy ręki,
ale nie odwracamy się od no-
wych Niemiec plecami. Wierzy-
my — i ta wiara ma realne pod-
stawy, że przecież musi nadejść
okres odrodzenia wielkich wa-
rtości narodu niemieckiego. Okres
ten jednak jest jeszcze bardzo
odległy.

W związku z konferencją lon-
dyńską sprawy te nabrały spe-
cycznego zabarwienia. Rewizjo-
niści i neofaszyści niemieccy,
socjaldemokraci spod znaku
Schumachera, wczoraj jeszcze
pieniący się na samą myśl o ko-
rekturze granic, dzisiaj przy-
mknęli już oczy na przyłączenie
Saary do Francji, nie kwestionu-
jąc koncepcji autonomii Nadre-
nii, natomiast występują coraz
otwarciej i bezczelniej prze-
ciw granicom polskim na Odrze
i Nysie.

Mało tego. Schumacher jawnie
ogłasza, iż dumny jest z tego że
po wojnie stał się pierwszym
prorokiem rewizjonizmu, że on
pierwszy wzbudził w psychice
niemieckiej nadzieję na rewizję
granicy nad Odrą i Nysą. Schu-
macher czyni to z tym więk-
szym tupetem, gdyż powrócił nie
dawno z Waszyngtonu, przywo-
żąc z sobą błogosławieństwo i
cichą aprobatę swojej działal-
ności.

Z tym — większym naciskiem
podkreślić musimy pierwszy po
wojnie oficjalny głos potężnej
partii politycznej — socjalistycz-
nej partii jednolici SED — pie-
tujący politykę Schumachera i
stawiający Niemcom jako jedno
z głównych zadań — nawiązanie
pełnych zaufania stosunków z
nową Polską w jej nowych gra-
nicach.

Nie wolno nie doceniać oświa-
dania biura prasowego SED. Jest
to pierwszy od chwili kapitulacji
Berlina gest pojednania, dłoń
wyciągnięta do zgody przez Od-
rę i Nysę. (leg.)

PARYŻ (PAP) Sytuacja strajko-
wa we Francji uległa dalszemu
zaostreniu. Świadczy o tym lic-
zne zajścia, w wyniku których za-
bito 3 osoby. Zaś wiele osób odno-
sło rany. W wielu punktach kra-
ju doszło do krwawych zajść.

OKRĘG PARYSKI

Paryż pozbawiony był w godzi-
nach porannych światła. Centrala
elektryczna w St. Denis nie dostar-
cza prądu, gdyż część maszyn zo-
stała unieruchomiona na skutek
nie fachowej obsługi techników ma-
rynarki wojennej.

W Saint Ouen na 8-tysięczny po-
chód robotniczy uderzyły siły poli-
cyjne, sprowadzone na samocho-
dach. Policja użyła broni i zraniła
20 osób. W kilku miejscowościach
policja użyła gazów łzawiących.

DZIEŃ ŚW. BARBARY POD HASŁEM WALKI

Kopalnie węgla w zagłębiu półno-
cznym pozostają nadal w rękach gór-
ników. Dzień św. Barbary obchodzone
pod hasłem walki do zupełnego zwycię-
stwa. Policja przy pomocy gazów
łzawiących atakuje kopalnię. 20 poli-
ejantów zostało rannych. Podpalono

samochody policyjne. Grupy strajkują-
cych kontrolują teren na samochodach
kopalnianych.

NA BARYKADACH MARSYLII

9 tysięcy kolorowych żołnierzy
kolonialnych oraz batalion skoec-
ków spadochronowych sprowadzo-
nych z Indochin przystąpiło do ak-
cji przeciwko strajkującym w Mar-
sylu. Robotnicze dzielnice Marsy-
lii znajdują się praktycznie w sta-
nie oblężenia. Wojsku udało się do-
być część barykad. Robotnicy jed-
nak wznoszą nowe barykady.

Strajkujący w remizie tramwajowej
odparli ataki policji. Kolejarze unie-
możliwili ruch pociągów, kładąc na
torach ciężkie glazy.

POLICJA STRZELAŁA BEZ OSTRZEŻENIA

Krwawe zajścia we Francji odbiły
się echem na Zgromadzeniu Narodo-
wym. Minister spraw wewnętrznych
Moch przyznał, że policja strzelała do
manifestantów w Walencji i zabiła 3
osoby. Deputowany komunistyczny Mi-
chel oświadczył, że istnieją podstawy
do przypuszczeń, iż do robotników
strzelano bez ostrzeżenia.

De Gaulle

o krok od śmierci

PARYŻ — Jak donosi „dziennik
paryski „Ce Soir” samochód wio-

24 godziny demonstracji

W Rzymie — 1 zabity

We Francji — 3 zabitych

W Palestynie — 5 za-

bitych

W Adenie — 34 zabitych

zający gen. de Gaulle uległ wypadko-
wi w pobliżu lotniska Barberey ko-
ło Troyes.

Szofer został ranny, natomiast
gen. de Gaulle wyszedł z katastro-
fy bez szwanku.

Jerozolima otoczona drutem kolczastym

W Adenie zabito 14 Żydów i 20 Arabów

LONDYN. (PAP). W Palesty-
nie i krajach Bliskiego Wschodu
doszło do poważnych zajść
między Arabami a Żydami. Pod
Jaffą podpalono dwa domy ży-
dowskie. W Tel-Awivie doszło
do walk między Arabami i Ży-
dami.

W Jaffie Arabowie zaatakowali
dzielnice żydowskie, zostali
jednak odparci, tracąc kilku za-
bitych i 11 rannych. Padły też

trupcy w Haifie i Jerozolimie.
Również w miastach północnej
Palestyny doszło do starć mię-
dzy Arabami i Żydami.

Jerozolima w promieniu kilkunastu
kilometrów otoczona jest
zasekami z drutów kolczastych i posterunkami wojskowymi,
które nie dopuszczają do miasta uzbrojonych terrorystów
arabskich.

Z Bliskiego Wschodu donoszą,
iż w Adenie doszło do bardzo
poważnych rozruchów, w czasie
których zabitych zostało 14 Ży-
dów i 20 Arabów. Ponadto 100
osób zostało rannych. Arabowie
zniszczyli 35 proc. własności ży-

dowskiej w mieście. Do Adenu
wysłano samolotami posiłki woj-
skowe. Do poważnych zajść do-
szło też w Aleksandrii w Egip-
cie, gdzie 20 policjantów zostało
rannych.

I Krajowy Zjazd ZWM

rozpoczął obrady w Warszawie

WARSZAWA (PAP) W Warszawie
rozpoczęły się obrady I krajowego
Zjazdu Związku Walki Młodych, w
których uczestniczą delegacje z ca-
łej Polski oraz przedstawiciele mło-
dzieży z Francji, Belgii, Czechosło-
wacji, Jugosławii, Węgier i Rumunii.

Obrady zajął przewodniczący Za-
rządu Głównego Kowalski, witając
przybyłych przedstawicieli rządu
z premierem Cyrankiewiczem, wice-
premierem Gomułą i Marszałkiem
Żymierskim na czele.

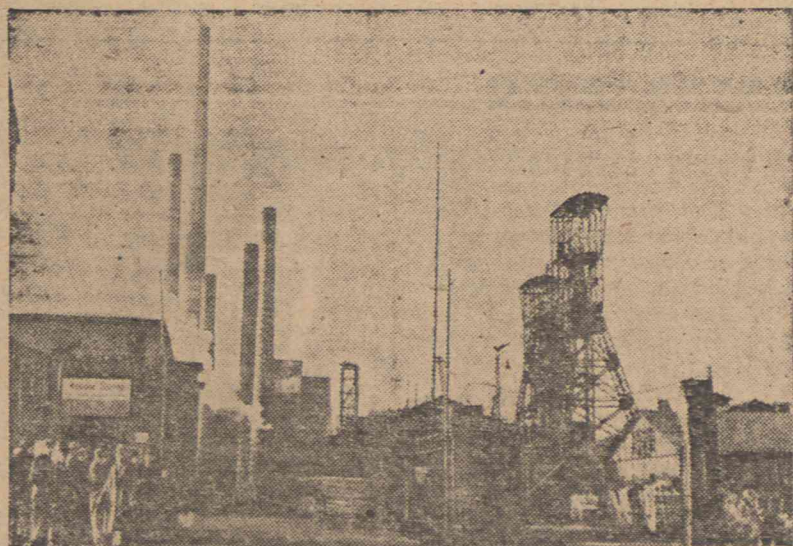
Pierwszy przemówił premier Cy-
rankiewicz, życząc Zjazdowi, by
praca jego przyczyniła się do
wzmocnienia zrębów Polski Ludo-
wej. Następnie odczytano list Pr-
zydenta RP Bolesława Bieruta, po-
czym przemówił wicepremier Go-
mułka, zwracając się z apelem, by
ZWM cały swój wysiłek skierował
do utrwalenia zdobyczy material-
nych świata pracy, by rozpałił o-

gień czynu w całej młodzieży pol-
skiej i podjął walkę z podżegaczami
wojennymi. PPR dumna jest z
tego — oświadczył mówca, że ZWM
wywodzi się z peperowskiej rodzi-
ny, że powstał i wyrósł z jej pnia
ideologiczno-politycznego, że jest z
nią związany wszystkimi korzeniami.

Serwis z Wałbrzysza dla Białego Domu

W drugiej połowie grudnia
wałbrzyska fabryka porcelany
„Krista” skończy produkcję zamó-
wionych przez Biały Dom w Wa-
szingtonie — dziesięciu wykwin-
tych kobaltowych serwisów sto-
łowych wzoru „Princess”.

W księdze zamówień figuruje
specjalny serwis dla prezydenta
Trumana.



Kominy wałbrzyskich hut dymią bez przerwy...

9 grudnia we Włoszech

zapowiedziany strajk powszechny

RZYM. — Sytuacja we Włoszech
również staje się podobnie, jak we
Francji, coraz bardziej naprężona.
Włochy przeżywają okres nieby-
wałego natężenia bezrobocia.

Wśród mas robotniczych zapano
waśtan niezwykłego podniecenia.
W Rzymie doszło do
burzliwych demonstracji przy-
czym rząd de Gasperi użył do stłu-
mienia demonstracji sił policyj-
nych.

W czasie walki policji z robotni-
kami, jeden z demonstrantów zo-
stał zabity, a 13 odniosło ciężkie ra-
ny. Również policja poniosła krwa-
we straty.

W związku z klęską bezrobocia

włoska Izba Pracy wystosowała
do rządu de Gasperi

ultimatum
domagające się w kategoriach
nie natychmiastowego podjęcia kro-
ków celem zmniejszenia bezrobo-
cia. O ile ultimatum nie zostanie
przez rząd przyjęte w dniu 9 grud-
nia, we wtorek wybuchnie strajk
powszechny.

Ceny żywności w USA podskoczyły o 40 proc.

Ostatnie tygodnie przyniosły
nową falę drożyzny w Ameryce.
Na skutek ogromnej spekulacyj-
nych podnoszą się w niesłycha-
ny sposób zyski rekinów prze-
mysłowych USA. Natomiast sto-
pa życiowa szerokich mas ulega
systematycznie obniżce.

Zniesienie kontroli cen uczy-
niło wszelkie podwyżki płac cał-
kowicie iluzorycznymi.

Statystyki stwierdzają, że od
czasu zniesienia kontroli cen,
żywność podskoczyła o 40% a
ogólne koszty utrzymania o 23%.

Minister pracy oświadczył, w
Izbie Reprezentantów, że zwyżka
cen jest objawem niepokojącym.
Mięso podrożało o 21%, masło o
30%, jajka o 29%.

Obecnie rodzina pracownicza
wydaje w Ameryce na utrzyma-
nie o 100% więcej niż przed
wojną.

Przed pierwszym strajkiem w fabryce energii atomowej

NOWY JORK. (PAP) — Robot-
nicy fabryki energii atomowej w
Oak Ridge, należący do CIO, za-
grozili ogłoszeniem strajku, jeśli
nie zostanie uwzględnione ich żą-
danie w sprawie zawarcia nowej
umowy.

NASTĘPNY NUMER „SŁOWA
POLSKIEGO” UKAŻE SIĘ WE

WTOREK — 9 BM.

A teraz triumfalny meldunek hutników

Produkcja stali z roku 1938 - przekroczona!

CHORZÓW (PAP) W drugim dniu swego pobytu na Śląsku Prezydent RP w otoczeniu ministrów Mince i Dąbrowskiego oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego zwiedził kopalnię „Prezydent” w Chorzowie. Następnie Prezydent RP przybył do

huty „Kościusko”, gdzie zebrały się wielotysięczne rzesze robotnicze.

Tutaj dyrektor generalny Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego inż. Borejdo złożył meldunek o wykonaniu w dniu 4 grudnia br.

rocznego planu produkcji stali i wyrobów walcowanych. W ciągu 3 lat do konano w tej dziedzinie więcej, niż w 20 latach w Polsce po pierwszej wojnie światowej. Poziom produkcji stali z roku 1938 został przekroczony.

Następnie przemówił min. Minc, który zapowiedział, że plan produkcyjny zmierza do wydobycia rocznego 75 milionów ton węgla i produkcji 2 milionów ton stali. Powstanie nowa, wielka huta polska, gigant, która będzie produkowała 1 milion ton stali i 750 tysięcy ton walców.

Z kolei przemawia Prezydent RP Bierut, który podkreśla w pracy górników i hutników niezwykle serdeczny i życzliwy stosunek inżyniera pracownika umysłowego i robotnika fizycznego.

Z procesu niepoleczników Mikołajczyka

WARSZAWA. (PAP) W czwartym dniu procesu kontynuuje zeznania oks. Marszewski, który przedstawia sądowi terminy i miejsca dalszych zebrań komitetu porozumiewawczego, a następnie podaje szczegóły ze spotkania z Cavendishem, jakie miało miejsce w październiku 1946 r. Na rozmowę tę Marszewski udał się wraz z Kwiecińskim. Poza Cavendishem w rozmowie brał udział jeszcze jeden rozmówca.

Wyjaśniając sądowi treść, przeprowadzonej wówczas rozmowy, oks. mówi, że przedstawił Cavendishowi taktykę polityczną podziemia oraz stosunek do Mikołajczyka. Również jednym z powodów, które skłaniały nas — ciągnie oks. — do wyzyskania kontaktu z Cavendishem była chęć omówienia sprawy rządu emigracyjnego w Londynie oraz sytuacji międzynarodowej i uzgodnienia na tej podstawie naszej linii politycznej.

W odpowiedzi Cavendish oświadczył, że obecna sytuacja należy uważać na długi czas za ustabilizowaną i przypuszczenia co do ewentualnego konfliktu są całkowicie bezpodstawne. W trakcie rozmowy Cavendish wyraził również wątpliwości co do zakresu wpływów Mikołajczyka w Polsce.

Następne pytania prokuratora dotyczą sprawy kontaktów Marszewskiego z emisariuszami londyńskimi. Mar-

szewski opowiada o dwóch takich emisariuszach, „Filipie” i „Sójce”.

Sójka reprezentował zarówno rząd londyński jak i władze endeckie, był on zwolennikiem trwania w konspiracji i przejścia na mniejsze, bardziej zakonspirowane grupy, które miały przetrwać do trzeciej wojny.

Osk. zeznaje niezdecydowanie. Zeznania jego często są sprzeczne z tymi, które złożył w śledztwie.

Zlikwidowano szybko groźną epidemię na Opolszczyźnie

Przed kilku dniami wybuchła na terenie fabryki „Plania” epidemia zatrucia trychliną, na skutek spożycia nieodpowiedniego mięsa. Do przeciwdziałania epidemii brakowało koniecznych leków.

Natychmiast ogłoszono przez radio i w dziennikach apel o dostarczenie lekarstw. W 48 godzin po wybuchu epidemii nadeszły konieczne leki z Polskiego Biura Rewindy kacji i Odszkodowań Wojennych z Berlina oraz z Pragi Czeskiej. Dzięki tym lekarstwom epidemię zduszono w zarodku.

Świadkowie w procesie oświęcimskim zeznają

Grabner był mordercą posła Dubois

OŚWIECIM (PAP) W dalszym ciągu proces oświęcimski zeznaje świadek Felicja Pleszowska, która stwierdza, że oskarżona Mandel często stała przy bramie i z radością witała wnoszone trupy więźniów, zabitych podczas pracy. Jedną z koleżanek świadka, która nie mogła nadażyć za maszerującą grupą została poszczuta przez oskarżoną psem, który wyrwał jej kawał ciała z łydki. W dniu 14 marca 1943 r. przywieziono z Krakowa kilku samochodami dzieci, które roz-

paczliwie błagały, aby je nie zabijano, lecz wzięto do pracy.

Świadek opowiada następnie o eksperymentach sterylizacyjnych. Ze 100 mężczyzn sterylizowanych Rentgenem pozostało przy życiu tylko trzech.

Z kolei świadek opisuje egzekucję 150 osób, po której przyszli na blok 11 asystenci dr Webera. Wycinali oni więźniom łydki, ćwiartowali kłatkę piersiową i wytaczali krew, która miała służyć jako pożywka dla mikroorganizmów.

Dalszy świadek Jan Chlebowski podaje szczegóły t.zw. sportu stosowanego przez osk. Plagge. Każdy z więźniów otrzymywał po 30 batów po czym

poranioną część ciała smarowano mu grzącą cieczą. Świadek zeznaje, że wszyscy SS-mani zatrudnieni w charakterze „blockfuhrerów” brali udział w egzekucjach i gazowaniu.

Świadek opowiada, iż w jedną z sobót sierpnia 1942 r. wezwano do oddziału politycznego posła Dubois, który w tym dniu otrzymał paczkę ze Szwecji. Oskarżony Grabner przeprowadził z nim osobistą rozmowę. W poniedziałek świadek Chlebowski dowiedział się od współwięźnia Kuryłowicza, że Dubois został rozstrzelany. Stąd wniosek, że

Grabner był bezpośrednim sprawcą śmierci posła Dubois.

Grabner stworzył sobie w obozie sieć szpiclów, z których najniebezpieczniejszym był — Ołpiński wysyłający dziennie kilkudziesięciu więźniów na śmierć.

SS-manów przebiegano za więźniów, aby podsłuchiwali rozmowy. Następnie świadek opowiada o przywiezionych z Krakowa grupie więźniów ulicy Montelppuch, którzy w czasie trzaskającego mrozu musieli biegać po placu, aż do zupełnego wyczerpania.

10 filmowców

z »czarnej listy«

Rada Związku Pisarzy Amerykańskich uchwaliła protest, utrzymany w bardzo ostrym tonie przeciwko nagonce prowadzonej w Hollywood.

Otwarą tej nagonki padają filmowcy o przekonaniach postępowych.

Oskarża ich się o niełojalność wobec Ameryki.

Pisarze amerykańscy potępli też przemysłowców filmowych, którzy umieścili nazwiska 10 postępowych artystów i reżyserów filmowych na czarnej liście.

Pozbawiono ich pracy i możliwości zarobkowania w Ameryce.

Proces zwolenników Maniu

BUKARESZT (API)

Jak donosi prasa rumuńska, władze bezpieczeństwa zdemaskowały akcję szpiegowską dalszych członków dawnej partii zaraniistów, Maniu.

15 członków tej partii zostało aresztowanych i staną przed sądem w ciągu bieżącego miesiąca.

Marszałek Tito w Budapeszcie

BUDAPESZT. (API) W dniu dzisiejszym marsz. Tito przybył na czele delegacji jugosłowiańskiej do Budapesztu.

Traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy podpisany będzie jutro.

Z tamtej strony Karkonoszy

Złoto przyczyną katastrofy samolotu

Donosiliśmy już, że w ubiegłym tygodniu runął w płomieniach rumuński samolot pasażerski w środkowych Czechach, grzebiąc pod swoimi szczątkami kilka osób. Między innymi ciężko ranny został w tej katastrofie ambasador rumuński w Pradze.

Jak się jednak okazało, katastrofy takie mają i swoje dobre strony. W szczątkach samolotu znaleziony został zbiór złotych monet dolarowych, wagi około 3 i pół kg. Skarb ten ukryty był w części samolotu, mieszcząc stery.

Okazuje się zatem, że przyczyną katastrofy był pośrednio przemysł

złota. Pilot, chcąc uniknąć lądowania na dobrze kontrolowanym lotnisku praskim, usiłował lądować na którymś z lotnisk prowincjonalnych. Nie znając terenu, leciał zbyt nisko i rozbił się o szczyt góry Tabor.

Wstrzymanie w Czechosłowacji akcji wysiedlania Niemców trwało od grudnia ub. roku do 1 kwietnia b.r. Po tym terminie władze amerykańskie oświadczyły jednak, że nie mogą przyjąć więcej Niemców do swej strefy z powodu przeludnienia, zgodziły się jednak na t.zw. repatriację indywidualną, t.zn. ze-

zwalały na wyjazd do Niemiec poszczególne osoby — członkom rodzin, które znajdują się już na terenie Niemiec.

W ten sposób w ciągu całego roku 1947 Czechosłowację opuszczało dziennie przeciętnie 50 osób.

W Czechosłowacji pozostało jeszcze około 100.000 Niemców. Władze czeskie nie rezygnują jednak z wysiedlenia także i tej ostatniej grupy.

Jak donoszą, minister spraw zagranicznych Masaryk przeprowadził w tej sprawie rozmowy w Londynie z zastępcami ministrów spraw zagranicznych.

W grupie kupców pociągniętych do odpowiedzialności, pierwsze miejsce zajmują właściciele sklepów prywatnych w liczbie 3.100, drugie — sklepy spółdzielcze (344 pracowników) ostatnie zaś sklepy państwowe (44 pracowników), do sądów skierowano z aktem oskarżenia 305 spraw, uzyskując wyroki do 15 lat więzienia, z wnioskiem na obóz pracy 486 spraw przeciwko 783 osobom, resztę spraw skierowano do prokuratury lub częściowo umorzono.

Sumując wyniki działalności KS, stwierdzamy, że walka ze spekulacją doprowadziła do zahamowania zwyżki cen i wpłynęła na ogół kupiecką, która coraz bardziej dostosowuje się do obowiązujących przepisów.

Problemy dnia

Blaski i cienie „Akcji K”

Prawie we wszystkich powiatach Dolnego Śląska rozpoczęła się obecnie t.zw. „Akcja K”. Chodzi po prostu o kupno krów poniemieckich.

Jak każda akcja, ma „Akcja K” blaski i cienie. Dobrą jej stroną jest uregulowanie kwestii własności ruchomego mienia poniemieckiego. Każdy osadnik będzie z chwilą zakończenia tej akcji pełnoprawnym właścicielem żywego inwentarza, a nie tylko jego użytkownikiem. Wiadomo zaś powszechnie, że więcej dba się o rzecz własną, niż o dzierżawioną.

„Akcja K” ma jednak i cienie. Jednym z nich jest na przykład cena wolnorynkowa, jaką osadnik musi płacić za krowę. Ilu rolników dolnośląskich będzie mogło sobie kupić 2 — 3 krowy? Niewiele bogatszych. Stracą na tym biedniejsi.

W ramach „Akcji K” odpłyną poza tym wszystkie krowy z miast na wieś (z wyjątkiem nielicznych krów autochtonów), albowiem rozporządzenie M.Z.O. przewiduje, że tylko właściciel gospodarstwa ma prawo do kupna inwentarza żywego. Ten przepis rozporządzenia nie na żarty zaniepokoił gospodarzy powiatów — starostów.

Bo ostatecznie trudno chyba odmówić nauczycielowi nie posiadającemu gruntu, prawa do kupna poniemieckiej krowy, którą dotychczas jednak utrzymywał, a która niejednokrotnie w zamian „utrzymywała” jego dzieci.

Jest jeszcze czas na zmianę tego przepisu. (jwg.).

Solidarność

z walczacymi masami francuskimi

Na wczorajszym posiedzeniu W. R. N. uchwalono następującą rezolucję:

Dolnośląska Wojewódzka Rada Narodowa, pozdrawia bratni lud Francji solidaryzując się z jego zmaganiem się z rodzimą reakcją, kierowaną przez kapitalizm amerykański. Solidaryzując się z Francją walczącą o niezawisłość polityczną i gospodarczą i dążącą

do wprowadzenia ustroju demokratycznego.

Spółeczeństwo dolnośląskie wierzy mocno w końcowe zwycięstwo demokratycznych sił Francji nad reakcją.

Postanawiono jednocześnie — diety z przyszłego plenum — przekazać na rzecz walczących francuskich mas pracujących. (Wac).

Rezolucja Woj. Zarządu PSL

(Wac) Na ostatnim posiedzeniu Dolnośląskiej Wojew. Rady Nar. ob. Korda w imieniu Woj. Zarządu PSL złożył rezolucję, potępiającą działalność Mikołajczyka.

Obecne, nowe władze PSL będą dążyły wszelkimi siłami do jednoczenia Ruchu Ludowego na Zie-

miach Zachodnich. Mają one nadzieję, że nie spotkają się tu z egoizmem innych partii politycznych, które, obserwując roczną walkę PSL-u z Mikołajczykiem, winny się już wyzbyć w stosunku do niego, w każdym razie do nowych władz, ewentualnej nieufności.

Wielka Czwórka radzi nad traktatem pokojowym

LONDYN (PAP) Cztery ministrowie spraw zagranicznych na wczorajszej sesji złożyli oświadczenia dotyczące podstaw ekonomicznych traktatu pokojowego z Niemcami.

Min. Bidault w swym oświadczeniu stwierdził, że jeśli dostawy węgla z Niemiec będą dla Francji za-

gwarantowane i odbudowa Niemiec nie otrzyma pierwszeństwa przed odbudową państw alianckich, wówczas Francja zgodziłaby się na podwyższenie poziomu niemieckiej produkcji stali do 11 mil. ton rocznie.

Min. Marshall domagał się dokładnego określenia gospodarczych ciężarów, jakie muszą przyjąć na siebie Niemcy.

Wiec żydowski

Z OKAZJI

HISTORYCZNEJ UCHWAŁY W SPRAWIE PALESTYNY

Wczoraj w południe odbył się w sali kina „Odra” wiec ludności żydowskiej Wrocławia z okazji historycznej uchwały ONZ w sprawie Palestyny. Na wiec stawili się licznie robotnicy spółdzielni „Solidarność”, „Zgoda”, „Jedność”, „Higiena”, „Remont” i innych. Przybyła również liczna młodzież szkolna, ustawiając wokół trybuny pocztę sztandarową z organizacjami politycznymi i społecznymi.

Po przemówieniach przedstawicieli organizacji i partii politycznych żydowskich i polskich utrzymanych w duchu solidarności światowego frontu demokratycznego zebrani w ilości 2.000 osób odśpiewali Hymn Polski i Hymn Żydowski oraz Międzynarodówkę.

(Od własnego korespondenta API)

Kto nie mieszkał w Paryżu w ostatnich latach, nie może pojąć znaczenia wyrazu „coupure”, dosłownie „ścięcie”. Oznacza ono wstrzymanie dopływu prądu elektrycznego do mieszkań i warsztatów w okresie miesięcy zimowych. Dwa dni w tygodniu inna dzielnica paryska pozbawiona jest światła i ciepła.

Powodem tego ograniczenia energii świetlnej jest brak węgla, na skutek którego elektrownia paryska nie może zapewnić całemu miastu dostatecznej ilości prądu. W ubiegłych latach „coupure” stosowano dopiero od listopada — tym razem jednak pierwsze ograniczenie zaczęły się we wrześniu. Czy dla większej jeszcze oszczędności? Czy po to, aby ludność powoli przyzwyczaić, dopóki jeszcze korzysta z dziennego światła? „Coupure” stanowi przykre memento zbliżającej się zimy, wraz z jej wszystkimi brakami. To memento, w połączeniu z innymi niezbyt radosnymi niespodziankami, jak podwyżka cen masła, zamykanie piekarni dwa razy w tygodniu, brak chleba i t.p. wystarcza, aby znów zepsuć humor paryżanom, którzy mają na co wyrzekać stojąc w bistro przy swojej szklance.

HALLO, TAXI!

A jednak spacerując wzdłuż Sekwany lub pół Elizejskich, zapoina się mimo woli o codziennych troskach nartujących Paryż. Zgrabne kobiety mijają chodnik z uśmiechem, deptając wysokimi obcasami liście, które lekko, bez pośpiechu opadają na asfalt. Dzieci paplają świergocząc przebiegając jezdnią, a z księgarń wysypują się tłumy studentów, które przelewają się bez przerwy wzdłuż bulwarów St. Michel. Byszczące limuzyny przecinają węzły ulic, lecz prócz nich i

pekających autobusów, toczących się po jezdni jak brzęczące baki — goście są prawie puste.

Gdy czasem w porze nasilonego ruchu przechodzień zatrzymuje na ulicy wolną taksówkę i powiada np. „Bastille”, szofer z reguły macha nie ręką. „To nie mój kierunek. Mogę was podwieźć tylko w stronę Etoile”.

Rzadko się zdarza, aby szofer i pasażer zgodzili się co do kierunku jazdy, to też ten ostatni musi najczęściej zrezygnować i biegnie do metra. A już w porze obiadowej nie ma mowy o zdobyciu taksówki. „C'est mon dejeuner” — powiada szofer z uśmiechem i nawet obietnica podwójnej stawki nie jest w stanie skusić go do tego stopnia, by zrezygnował ze swego befsztyka.

„BO JAK JA JEM — TO DLA MNIE WSZYSTKO UMARŁO”
To powiedzonko wzięte ze starej

piosenki rewolowej nigdzie chyba nie znajduje tak pełnego zastosowania jak we Francji. Pora obiadu jest tu rzeczą świętą. Robotnik, urzędnik, kupiec — wszyscy przerywają swoje zajęcia i choćby się paliło, będą spokojnie spożywać i trawić. Jedzenie w pośpiechu i na stojąco jest to ich zdaniem pierwotny i barbarzyński sposób zaspakajania głodu, podczas gdy jedzenie powinno być sztuką, której należy poświęcić czas i uwagę. Ten czas i uwagę Francuz w każdym warunkach potrafi znaleźć. Staje się to u niego pewnego rodzaju sztuką życia, której holdują tam wszyscy.

„Pas gourmand, mais gourmet” — nie jesteśmy żarłokami, lecz smakoszami — oto dewiza, z której Francuzi są dumni.

Trzeba przyznać, że przy obecnych ograniczeniach żywnościowych umiejętność sztuki kulinarnej przydaje się ogromnie. Kobiety francuskie nieraz cudów dokonują, aby skomponować jakieś smaczne potrawy. Jeszcze i dziś w restauracjach paryskich podają obiad z wielu dań. Złożą się na to rozmaite kraby (ślimaki, ostrygi, muszle i t.p.), wielorakie sałatki, mnóstwo rodzajów ryb, tylko że niestety taki obiad głodu nie zaspoko-

My, którzy przyjeżdżamy z Polski, wolelibyśmy zamiast tych wszystkich frykaszów, jeden uczyły kotlet wieprzowy...

W dwóch nowych kopalniach wydobywa się glinę na eksport

BOLESŁAWIEC (xaw). W dniu pa-tronki górników św. Barbary. Zjednoczenie Surowców Mineralnych z siedzibą w Jeleniej Górze uruchomiło w Książkowicach koło Nowogrodzka (pow. Bolesławiec) kopalnię gliny białej. Glinka ta służąca do wyrobu fajansu i porcelany, jest bardzo cennym i poszukiwanym surowcem.

Uruchomienie kopalni w Nowogrodzku posiada wielkie znaczenie dla przemysłu eksportowego. Bolesławiecka

biała glina była bowiem znana przed wojną i za granicą. Eksportowana była do Szwecji, Jugosławii, Włoch, Francji i Anglii; z państw tych nadeszły obecnie zamówienia.

Zjednoczenie Surowców Mineralnych w Jeleniej Górze, które zasięgiem swym obejmuje obszar całej Rzeczypospolitej, miało wielkie trudności z uruchomieniem tych kopalni z powodu zniszczeń i zdemontowania urządzeń kopalnianych.

Oprócz kopalni „Bolkow” w Książkowicach uruchomiono jeszcze jedną kopalnię „Anna” w Chojnowie. Z chwilą rozpoczęcia prac w tych kopalniach okazało się, że potrzeba nowych, fachowych rąk do pracy. W tym celu Departament Kadr zwrócił się do górników — Polaków z granicą z propozycją powrotu do kraju. Już w najbliższym czasie przybędzie transport Polaków — górników z Francji i Belgii.

Masowe groby

Norwegów i Rosjan

SŁOŃSK. — W okolicach miasta Sulechowa (pow. Sulęcin) znaleziono nowe groby pomordowanych przez Niemców jeńców. Tym razem są to żołnierze norwescy. Komisja norwesko — polska, która przyjechała na miejsce spowodowała arestowanie dr. Erwina Seidlera, który był w czasie okupacji lekarzem więziennym, a teraz przyjechał do swojej córki Ireny, żony Polaka. Niestety, w więzieniu Niemiec zażył truciznę przed wyjawieniem komisji tajemnicy żołnierskiego ementarza. Władze wyzyskują wszystkich Polaków, którzy wiedzą coś o kółkach o ementarzu w Słonsku, o zamknięciu o tym na posterunku MO.

W okolicach Słubic, a mianowicie w Świecku i Grzędzkowie znajdują się również nowoodkryte groby żołnierskie. Są to przypuszczalnie żołnierze radzieccy i Żydzi. (o)

Narady

nad zagadnieniami Ziemi Odzyskanych

Z inicjatywy Biura Studiów Osadniczo-Przedsiębiorczych rozpoczynają się w dniu 9 bm. w Krakowie obrady przedstawicieli nauki polskiej, delegatów ministerstw i urzędów centralnych, poświęcone problemom Ziemi Odzyskanych.

Konferencja poświęcona będzie przede wszystkim działalności spółdzielni parcelacyjno — osadniczych w sprawie rolnictwa zawodowego i szkoleniu rolników. Poza tym omawiane będą zagadnienia rzemiosła i średniego przemysłu.

KLUB DOBREJ KSIĄŻKI

Szczegóły w nowym 139 numerze „PRZEKROJU”

K 4869

Prapremiera autora polskiego w Państwowym Teatrze Dolnośląskim

„Spartakus”

dramat w 3-ach aktach — St. R. Dobrowolskiego

Zarówno ze względu na sztafż historyczny jak i na ciężar centralnego problemu „Spartakus” Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego jest tak zw. „dramatem monumentalnym”. Zaważało to na kompozycyjnych i tonicznych zgrach utworu, który w ogólnym swym wyrazie jest wierny kanonom stawianym przez poetykę tego rodzaju dziełom.

Starożytność jednak w tym dramacie ma tylko swój czysto rekwizytowy wyraz — problematyka dzieła ma wyźwięk najzupełniej współczesny — wiecznie aktualny, nieledwie nieśmiertelny.

Jest to dramat najszacowniejszej tęsknoty ludzkiej — dramat wolności. Problem w dramaturgii światowej może być nowy, ale ujął go autor w sposób śmiały i oryginalny. Ta oryginalność w postawieniu węzłowego zagadnienia jest może najistotniejszą i najcelniejszą zaletą dzieła.

Jakże pojmują wolność bohaterowie dramatu? Spartakus jej kształt widzi i doskonali w plonie pracy zorganizowanej zbiorowości ludzkiej, widzi w jej ustawicznym narastaniu i niedosy-

To „metafizyczne” choć na materialnych zasadach oparte pojęcie wolności dzieli z nim tylko szczupłą garstką „dojrzałych” przyjaciół — reszta „żołnierzy wolności” pojmują ten ideał „krótkometrażowo”. Dla nich wolność — to swoboda, anarchia, rabunek i lenistwo — jakakolwiek praca, choćby oparta na nowych płozach ustrojowych, jest powrotem do niewoli.

Rozbiecie ideowe bojowników o wolność przynosi im w konsekwencji klęskę.

Spartakus — choć nie wypełnia sobą większej części dramatu, a w akcie drugim nie zjawia się nawet na scenie, przez cały ciąg akcji nie przestaje być jej zakulisowym bohaterem.

Dramat ideowy rozgrywa się równoległe z dramatem osobistym. Klęskę polityczną dopełni klęska uczuciowa. Tylko gdy pierwsza miała swe źródło w antagonizmach ideowych, druga jest błędnym wnioskiem z niesprawdzonych przesłanek.

Etapy akcji dramatycznej rozwijają się na ogół logicznie. Ale postacie dramatu za wiele mówią o zaletach i wadach współwzrostu — jest to zbyt techniczne i szkodli-

we. Postać winna wyrażać czynami rysy swego charakteru — inaczej mamy do czynienia z gołosłowną, artystycznie nieumotywowaną charakterystyką. Wiele dynamizmu mają w sobie zakończenia aktów robione z prawdziwym wyuczeniem potrzeb. Do chwytów tradycyjnych w dramacie monumentalnym należy rozładowywanie napięć dramatycznych interludiami komicznymi. W „Spartakusie” w tym celu autor wprowadził duet Marcipora i Quintipora. Ale wtręty tej pary nie miały dostatecznego ładunku siły komicznej. — Komizm jest tu nie tyle napięty, ile naciągany.

Zasadniczym tonem utworu jest tragizm. Już w pierwszych akcie rozstrzuja go wróżby Darji. Pod tym pułapem tragizmu toczy się będzie cały dalszy ciąg akcji, wejście Diomedesa w zmienionym zakończeniu wprowadzi nawet coś w rodzaju perypetii.

Bezspornie zaletą dzieła jest piękny, prosty, dobry język i wiersz. Podsumowując można powiedzieć, że „Spartakus” jako debiut dramatopisarski jest raczej dziełem udanym. Do wad zaliczyć należy nikłość akcji dramatycznej i usterek mitycznych, do zalet oryginalność zagadnienia i różnicowanie charakterologiczne postaci.

Spartakusa przygotowane na scenie wrocławskiej w ciągu 4-ech tygodni. Odbiło się to oczywiście na realizacji dzieła i nie tylko to. Sceną wrocławską jest sceną ma-

łą — nie ma odpowiedniej głębi, na której rozegrać by się mogły tłumy statystów, co w scenicznej realizacji tego rodzaju dzieł jest konieczne. Stąd też tych kilku statystów szczególnie w scenach statycznych robiło wrażenie żałosne — było ich tak mało i tak nie wiedzieli, co z sobą zrobić, że nie dziwimy się, że ich pobito. Ze scen zbiorowych wypadły dobrze tylko sceny przemarsu wojsk. Grupa zwycięskich Rzymian z Markiem Krassusem, trzymającym miecz „na baczność” robiło wrażenie oddziału straży pożarnej z Mołodeczna, porzucającego do fotografii. Wiem, że nie można było zmieścić na scenie kompanii, i że za wiele by to kosztowało — ale można było te sceny ustulizować — potraktować je trochę po schillerowsku. Dobry ekspresyjny gest dwu statystów więcej wyrazi, aniżeli sztywna defilada całej grupy, która nie wie, po co wypchano ją na scenę. W niewoli u Krikosa są patrycjuszcy rzymscy. Efekt byłby daleko potężniejszy, gdyby weszli może nawet wbrew prawdzie wojennej w togach, gdyby byli starsi i gdyby ich było bodaj czterech. Zakończenie obfitowało w szereg udanych efektów świetlnych i akustycznych, tylko ta burza przyszła na czas bitwy trochę jak „deus ex machina”.

Rolę tytułową zagrał pan Mieczysław Serwiński. Była, to nie ulega wątpliwości, rola w sztuce najtrudniejsza i najniewdzięczniejsza. Zagrał ją dobrze, w akcie trzecim

zdało by się wlać trochę więcej ognia w monolog, mówić z większą wiarą i zapałem, bardziej przeżywać, cieniować natomiast wybuchy niepokojów przy poszukiwaniach Darji. Postać samą zrobić bardziej wodzowską. Łatwiejszy materiał miał p. Marian Nowicki w Krikosie. W pierwszym akcie mówił Wandu o nim w słowach pełnych odrazy i wstrętu — ten argument można było wyzyskać stworzyć postać antypatyczną — zyskałby na tym Krikos i prawem kontrastu — Spartakus. A Krikos Pana Nowickiego to całkiem sympatyczny obywatel, tyle tylko, że piję, jest uparty i niegrzeczny wobec dam. Reakcja gestowa Krikosa na zjawienie się Wandu jest zbyt teatralna. Bardzo dobrą Eirene była pani Halina Dzieduszycka, szczególnie dobrze zagrała scenę z lotów. Pięknie mówiła wiersz i znać było, że tę rolę przestudiowała i pojęła. Pani Maria Chodacka była w zakończeniu aktu I-go Gestem i postawą podkreśliła głębokie przeżycia wewnętrzne — nie potrafiła jednak przekłinać i nienawidzić. Udana para wesółków dali panowie: Wacław Zdanowicz i Jerzy Bukowski. Reszta wykonawców grała poprawnie.

Dekoracje szczególnie w akcie I i III bardzo dobre.

TADEUSZ BAŃAS

Artki wymienne

Do tej pory jeszcze administratorzy domów nie wydali „kartek wymiennych”. Z tego powodu jedna z naszych Czytelniczek pisze:

Co dzień chodzę do administratora domów po kartki wymienne, bo chcę dostarczyć je mężowi do biura. Normalnie drugiego każdego miesiąca kartki już były. Przechodził wraz ze mną moc osób, ścisł panuje w biurze i co dnia odchodził z niezmienną, słysząc jeden, monotony komunikat:

— Zarząd Miejski jeszcze nam kartek nie wydał.

— Ale kiedy wyda? Kiedy wręczyć otrzymamy?

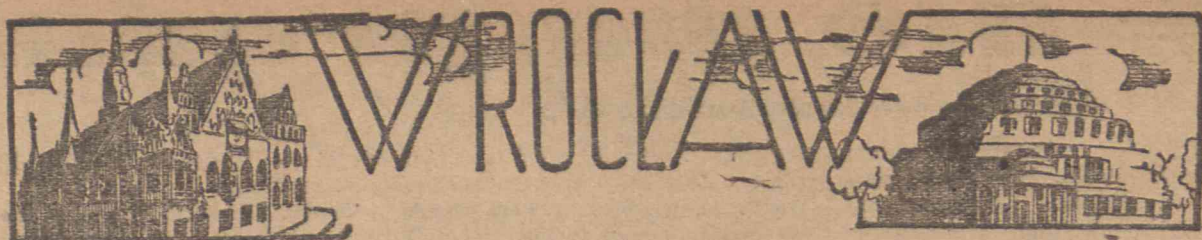
Bezradne wzruszenie ramionami i tak samo bezradna odpowiedź:

— Nie wiemy. Kartki powinny już być wydane. Ale to od nas nie zależy.

Sprawa o tyle nie jest błaha, że blisko 200.000 mieszkańców czeka na kartki wymienne, i że stosownie do dotychczasowej praktyki, kartki te można realizować tylko do 12-go. Niewielka część mieszkańców kartki otrzymała. Znaczna większość czeka.

Jeżeli w tym miesiącu są specjalne powody opóźnienia należało to ogłosić i oszczędzić ludziom straty czasu i zdenerwowania.

SULEK



Na zdrowie - 9 milionów, na oświatę - 4.600.000 zł

Uchwały budżetowe Wojewódzkiej Rady Narodowej

(Wac) Budżet jakim dysponuje Woj. Rada Narodowa nie jest wielki. Znaczna część dochodów pochodzi z dotacji i subwencji. (WRN) znajduje się dopiero w trakcie zapewnienia sobie samowystarczalności, obejmując rozmaite przedsięwzięcia (biorstwa dochodowe). WRN, kontrolując bieżące życie Dolnego Śląska stara się w miarę swoich możliwości

500.000 zł dla Filharmonii ale na rok 1948

(Wac) Woj. Rada Narodowa wierzy, że w roku 1948 Filharmonia Wrocławska przygotuje koncerty muzyki popularnej dla mas robotniczych przeznaczyła dla niej subwencję w wysokości pół miliona zł.

W korzystaniu z tej sumy przewidziany jest również drobny udział Dolnośląskiego Towarzystwa Muzycznego, które dzięki temu będzie mogło organizować częste wyjazdy swoich zespołów w teren.

ści finansowych przychodzić z pomocą placówkom kulturalnym, oświatowym, leczniczym itp.

Budżet WRN, a raczej ściśle mówiąc, Woj. Związku Samorządowego na rok 1948 zamyka się cyfrą około 76 milionów zł, czyli jest wyższy od uzupełnionego dodatkami budżetu z roku 1947 o 30 milionów złotych.

Do najważniejszych rozchodów przewidzianych na rok 1948 należą sumy przeznaczone na sprawy związane z Opieką Społeczną, a więc na subwencjonowanie ośrodków opiekuńczych dla dzieci, sierot itp. Wynoszą one 22 miliony zł.

Dalej na Oświatę oraz subwencjonowanie burs, świetlic, stypendia itp. — przeznaczono 4.600.000

zł; na kulturę i sztukę (a więc na nagrody literackie, subwencje dla instytucji naukowych) — 2.400.000 zł. Na Zdrowie Publiczne wraz z akcją propagandową zwalczania alkoholizmu, szpitala itd. — 9.170.000 zł, na popieranie rolnictwa — 5 milionów zł.

Pozostałe sumy mają być przeznaczone na Bezpieczeństwo Publiczne i wydatki, związane z potrzebami WRN.

Przy udzielaniu subwencji WRN przez wnioski odpowiednich instytucji, będzie brała pod uwagę również sprawozdania z ich działalności.

Budżet po wprowadzeniu kilku poprawek został przyjęty jednomyślnie przez plenium WRN.

Trolleybusy we Wrocławiu

(Wac) Przedsiębiorstwa tramwajowe, znajdujące się na terenie Dolnego Śląska, t. zn. wrocławskie i jeleniogórskie, z wyjątkiem wrocławskich, ma pod swoim zarządem Kolej Państwowa i Zjednoczone Energetyczne.

Jak wiadomo, tabor tramwajowy jak również linie i nawierzchnie od wielu lat nie były konserwowane i znajdują się obecnie w stanie opłakanym. Należałoby więc jak najszybciej doprowadzić do porządku, czego oczywiście nie da się przeprowadzić bez odpowiednich funduszy. I tak na inwestycje w tramwajach jeleniogórskich potrzeba 35

milionów zł, w wrocławskich zaś — 75 milionów zł.

Dotychczas oba przedsiębiorstwa tramwajowe były deficytowe, dlatego też Dolnośląska Woj. Rada Narodowa na wczorajszym plenium postanowiła, by tramwaje przejęły Międzykomunalny Związek Samorządowy, w skład którego wejdą jako udziałowcy; samorząd wojewódzki, powiatowy i miejski.

Na marginesie dyskusji na temat przejęcia tramwajów omawiano sprawę trolleybusów wrocławskich.

Przedstawiciel Min. Ziem Odzyskanych zajmujący się sprawami komunikacji miejskiej orzekł niedawno, że wielkie 100-osobowe trolleybusy — potwory zajmują zbyt wiele miejsca na wąskich ulicach wrocławskich.

W związku z tym należy się spodziewać, że trolleybusy wrocławskie przeniosą się do Wrocławia, gdzie na pewno miejsca dla nich nie zabraknie.

Wypadki... kradzieże

Kradzież w klinice

(h). Dnia 5 bm. dokonano kradzieży narzędzi lekarskich w Klinice Chorób Dziecięcych. Dochodzenie w toku.

Dziecko utonęło w kotle

(h). Dnia 3. 12. jednoroczne dziecko utonęło w kotle z wodą. Stało się to w czasie nieobecności rodziców, którzy zostawili dziecko bez opieki.

Kradzież w ogrodzie zoologicznym

(h). Ofiarą kradzieży nie padło żadne zwierzę znajdujące się w ogrodzie, ale motocykl pracownika ogrodu J. Marszałkiewicza marki „Willer”, pozostawiony przez niego chwilowo na ulicy. Złodziej odjechał na skradzionym motocyklu w niewiadomym kierunku.

Nadużycia w PDT

(h). Zatrzymano ob. A.C. pracownika PDT, który dokonał w tej instytucji różnych nadużyć na kwotę 40 tys. złotych.

Skutki przygodnej znajomości (h). Ob. M. D. ukradł 12 tys. złotych, pleszcz damski, oraz wiele innych cennych rzeczy. Jak poszkodowany zeznaje, kradzież dokonała nieznana kobieta, którą ob. D. przyjął do siebie na nocleg. Takie są nierzadkie skutki zawierania przygodnych znajomości.

Różne kradzieże

(h). Dnia 1 bm. dokonano kradzieży pieczątki w Politechnice Wrocławskiej. Dochodzenie w toku. Ujęto W. Ramolita, który dokonał kradzieży 430 kg. pszenicy na szkodę Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej.

Mowa we Wrocławiu...

...We wtorek 9-go bm. o godz. 17-tej wygłosił prof. dr. Jerzy Skowroński w sali Politechn. Wrocł. (nr. 322) referat pt.: „Nowe horyzonty w dziedzinie materiałowej izolacyjnych”.

...Czynsze za lokale będą ujednoliconym nowym rozporządzeniem. Lokale użytkowe podzielono na 8 kategorii. Stawka uzależniona jest od położenia lokalu. Do 1 i 2 grupy zaliczono apteki, lokale gastronomiczne, cukiernie, sklepy spożywcze, konfekcyjne. Stawka wahać się będzie w granicach 60—75 zł. za metr kwadratowy w pierwszej kategorii i 30—60 w drugiej kategorii. Lokale rzemieślnicze liczone będą po 25 do 55 zł. za metr. Biura handlowe i przemysłowe 10—40 zł. (Dla organizacji społecznych, politycznych i społecznych — 50 proc. niższej). Lokale wolnych zawodów (adwokaci, lekarze, dentyści) liczy się po 75 zł. za metr. Kioski o wymiarze 2 na 2 m. placą po 500 zł. miesięcznie.

...Zarząd dla skrzyżła złożył mistrz kowalski p. Siwecki nie biorąc pełnej należności za reparację auta. Wóz już odbył jazdę po mieście. Pierwsze psy już są w zamknięciu. Rękaw, p. Potrzeba urzęduje na mieście między 4 a 8 rano.

...Trzeba pilnować terminów opłat za meble. Kto zaniedbuje opłaty może się narazić, że utraci nie tylko meble, ale i przedmioty domowego użytku.

...Mamy tylko 1.516 dozorców domów we Wrocławiu, choć ilość domów sięga 13.000. Dozorczy dozorują tylko 4.286 kamienic. Jedną z przyczyn braku dozorców jest brak mieszkań dla nich. Kiedyś administratorzy mieli głos w przydzielaniu mieszkań i mogli pilnować interesów dozorców, a teraz głos stracił. Zarząd Nieruchomości powinien pamiętać o swoich prawach.

...Na Pomoc Zimową zebrano w październiku we Wrocławiu 555.859 zł., a w listopadzie — 1.459.000 zł. Z tych sum udzielono pomocy wielu podopiecznym. Żywności wydano na sumę 601.000 zł., a odzieży rozdano 420 sztuk wartości 62.000 zł. Opiekę objęte są dzieci i młodzież, starcy, poszkodowani przez powódź, repatrianci lub niezdolni do pracy.

...Brak zainteresowania hurtowni wrocławskich ziemniakami wywołał zwykłą cenę. Na wolnym rynku za 100 kg. żądają po 1.200 zł. PCH i Społom powinny lepiej spełniać swoje obowiązki wobec ludności naszego miasta.

Zaproszenie

CECH RZEŹNIKÓW I WĘDLINIARZY WE WROCŁAWIU zawiadamia, że dnia 8 grudnia 47 r. o godz. 10-tej, ku czci Patronki Kupiectwa i Rzemieślnictwa odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Doroty, na które zaprasza się wszystkich członków Cechów Rzemieślniczych we Wrocławiu.

Zbiórka poszczególnych członków Cechów wraz ze sztandarami nastąpi przed kościołem św. Doroty o godz. 9.30.

Członkowie Cechu Rzeźników i Wędliniarzy proszeni są na zebranie informacyjne, które odbędzie się w lokalu Cechu bezpośrednio po nabożeństwie.

ZARZĄD CECHU

»Dom Dziecka« RTPD we Wrocławiu

wzorem dla całego kraju

(Meh) „Dom Dziecka” przy ul. Parkowej na Sepólnie prowadzony przez RTPD jest uznany w opinii fachowców za najlepszą placówkę tego typu na terenie całego kraju. W związku z Wystawą Ziem Odzyskanych i przewidzianym wielkim napływem zwiedzających, władze RTPD postanowiły wprowadzić w urządzeniu „Domu” pewne

ulepszenia. Inicjatywa ta spotkała się z pełnym zrozumieniem wiceprezydenta Dymka, który obiecał z sum budżetowych ZM wyasygnować w r. 1948 około 2 mil. zł na potrzeby RTPD.

Mikołajki trojaczek

Jedynie trojaczki, jakimi Wrocław może się pochwalić miały też swego Mikołaja.

Mikołajem tym był pan prezydent m. Wrocławia, który obdarował je hojnie. Trzy wielkie paczki z ubraniami dla paromiesięcznych pupilków zawiązał specjalny wysłannik św. Mikołaja z Wydziału Opieki Zarządu Miejskiego.

Radość była ogromna i wyrażona jednocześnie na trzy głosy.

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatry

OPERA DOLNOŚLĄSKA — dziś o 15-tej „TRAVIATA” z udziałem Haliny Latoszewskiej oraz Andrzeja Hiolskiego. W partii Alfreda — W. Szeptycki.

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI, dziś dn. 7-go i poniedziałek 8-go godz. 19. „Spartakus”.

PAŃSTW. TEATR DOLNOŚLĄSKI w sali Teatru Popularnego, dziś o 15. rewia: „Uśmiech i piosenka” w wykonaniu pracowników Wrocł. Fabryki Fajansów; o godz. 19-tej w niedzielę i poniedziałek „Szesnaścioletka”.

TEATR LALKI i AKTORA, ul. Rzeźnicza 12, dziś i jutro o 16-tej widowisko dla dzieci „O św. Mikołaju, myszkach i szpakach”. Św. Mikołaj rozdaje podarki.

Kina

„ŚLĄSK” — ul. gen. Świerczewskiego 67, „Ludzie bez skrzydeł” (czeski).

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 (franc.), „Baryleczka”.

Poranek o godz. 10.30 „Ludzie bez skrzydeł” (w niedzielę i poniedziałek).

„ODRA” — ul. Kilińskiego 32, (radz.) „W imię życia” w niedzielę, w poniedziałek „Carne kłamie”.

„POLONIA” — ul. Żeromskiego 53 (ang.) „Siódma zastawa”, w poniedziałek „Dziwczyna z baletu”.

„TECZA” — ul. Kościuszki 177 (amer.) „Serenada w Dolinie Słońca”, w poniedziałek (szwedz.) „Nauczycielka bawi się”.

FOTOPLASTIKON — ul. Świerczewskiego 27, wyświetla codziennie od 9—20 „Stany Zjednoczone”.

OFIARY

na Fundusz Odbudowy Warszawy 1.931 zł. — przekazała Szkoła Pow. Szechna nr. 10.

Nocne dyżury aptek

Pod „GWIAZDĄ” — Stalina 87 „„ŚLONCEM” — Traugutta 121 „„MEWAMI” — Partyzantów 25 „STARA APTEKA” — Kurzy Targ 4

Nawet w święta

Wobec tego, że ostateczny termin rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych na Dolnym Śląsku ma 10 grudnia, Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu dzisiaj i jutro nie przerywa urzędowych czynności rejestracyjnych i załatwia będzie interesantów w godzinach od 10 do 13.

Wszyscy przemysłowcy powinni pamiętać o ostatecznym terminie: 10 grudnia.

Chcą wracać do Bikini!

Królowie miewają też swoje kłopoty. Weźmy na przykład takiego króla Judy z wyspy Bikini. Pewnego dnia marynarka amerykańska wysiedliła go wraz z całym jego ludem z rodzinnej wyspy. Ani król, ani jego poddani nie mogli zrozumieć, czemu kazano im się

przenieść na wyspę Rogerik. Powiedziano im co prawda, że chodzi „o dobro całej ludzkości”, więc usłuchali (niech by spróbowali nie słuchać).

Teraz po półtorarocznym pobycie na wyspie Rogerik król i jego lud zbuntowali się i oświadczyli, że nie mają żadnych zainteresowań krajoznawczych i chcą tylko jednej rzeczy: powrotu za wszelką cenę na wyspę Bikini.

Ciekawe, jak się skończy ów bunt Bikińczyków?

Jak pracuje młodzież w Jugosławii?

Korespondent moskiewskiego tygodnika „Nowoje Wremia” zwiadził niedawno Jugosławie. W obszernym sprawozdaniu z podróży podaje on taki fakt.

Głęboko budowana jest kolej długości 237 km od Szamaca do Sarajewa. Budowa wymaga wykonania olbrzymich robót ziemnych, ułożenia 500 tysięcy podkładów, przebiecia kilku tunelów, wybudowania 37 budynków stałych.

To trudne zadanie wzięła na siebie młodzież. Na apel Centralnej Rady Ludowej Młodzieży Jugosławii dziesiątki tysięcy młodych patriotów, zaczęło, poczynając od 1 kwietnia br. napływać ze wszystkich stron kraju do Bośni. W lipcu przy budowie zatrudnionych było 90 tys. robotników, z tego 80 tys. chłopców i dziewcząt, którzy uważali za swój obowiązek obywatelski oddać tej budowie nie mniej niż

dwa miesiące swej pracy.

Młodzież pracuje bezpłatnie. Państwo daje młodym robotnikom mieszkanie, utrzymanie i ubranie do pracy.

Co na to nasze polskie, liczące setki tys. członków organizacje młodzieżowe? JASZ.

Ulg dla zakochanych

Venezuela jest krajem odnoszącym się z pietyzmem do wynurzeń miłosnych, nawet wówczas, kiedy te wynurzenia odbywają się listownie.

Urzędy pocztowe Venezuei pobierają tylko połowę opłaty za listy miłosne, pod jednym warunkiem. Listy te muszą być wysyłane w czerwonych kopertach.

Ponieważ jednak nikt nie sprawdzi zawartości tych czerwonych kopert, nie chcąc popełnić niedyskrecji w stosunku do adresata, to podobno nie tylko zakochani z nich korzystają.

To właśnie to!

Książę Morini, ostatni z rodu, miał t. zw. „sprawę honorową” i oto pewnego poranka stanął do pojedynku na białą broń. W tym momencie zawiodły go nerwy, zbladł i kolana mu za drżały.

— Opanuj się, książę! — szepnął mu sekundant. — Nie zapominać, że twój przodek wie, że spadł w ręku umiera!

— To jest właśnie to, o czym myślę! — odparł z westchnieniem książę.

Ernest Lubitsch nie żyje

Świat filmowy w U. S. A. okrył się żałobą: oto zmarł w Hollywood w wieku lat 35 znakomity reżyser filmowy — Ernest Lubitsch. Sława Lubitscha datuje się jeszcze z czasów zanim „wielka niemowa przemówiła” — czyli z okresu filmu niemeo. W ciągu swojej kariery wielki reżyser stał się odkrywcą wielu gwiazd filmowych, które przede wszystkim jemu zawdzięczają sławę i majątek. Dziś nazwiska wielu z tych gwiazd straciły swój blask i są zupełnie obce wielbicielom X Muzy, jak np. popularna swojego czasu na obu półkulach Lilianna Gish.

Ernest Lubitsch był realizatorem takich filmów jak np.: „Madame Dubarry”, „Anna Boleyn” i „Parada Miłości”, które mu zjednały światową sławę.

Uważał

że spadek jest niemoralny

Przykra niespodziankę mieli spadkobiercy arcybogatego przemysłowca angielskiego Roberta Addy Hopkinsona, byłego prezesa wielkiego koncernu tkanin jedwabnych, który umierając zostawił pokątną fortunę ćwierć miliona funtów szterlingów.

Umierając Hopkinson liczył 80 lat. Nigdy nie brał udziału w życiu politycznym. Osierocił on 2 synów, córkę i troje wnucząt.

Po uroczystościach pogrzebowych otwarto jego testament, który wywołał powszechne zdumienie. Zmarły zapisał cały swój majątek Labour Party. Postępek swój umotywował tym, że przekazywanie majątku rodzinie uważa za rzecz niesłuszną, a nawet wręcz niemoralną. (Z.)

Zespół bułgarski „Rosna Kítka”.

Akupunktura igły zamiast noża

Chiączcy wierzą, że ten, którego ciało uległo rozczłonkowaniu, nie może się połączyć w zaświatach ze swymi przodkami. Stąd też krajanie zwlok, uważane tam jest za ciężką zbrodnię, a największą karą dla Chińczyka jest wykonanie wyroku śmierci przez ścięcie głowy.

Nie więc dziwnego, że medycyna chińska prawie, że nie zna anatomii, nie rozporządzając materiałem, z którego mogłaby się jej nauczyć. Radzi więc sobie w inny sposób.

Lekarze chińscy twierdzą, że ciało ludzkie poprzecinane jest we wszyst-

kich kierunkach systemem rurek. Rurki te z biegiem czasu ulegają zatkaaniu, co człowiek odczuwa jako chorobę. Eskulap chiński uważa przeto za swe zadanie przecinać owe rurki, aby przez nie mogły się wydostać substancje szkodliwe. W tym celu używa stalowych, srebrnych lub złotych igieł, zależnie od cierpienia i zamożności chorego. Igły te, długości 5 do 20 cm wbija w ciało pacjenta na głębokość, nie przekraczając 3 cm w różnej okolicy ciała. Lekarze chińscy znają 388 miejsc, w które pograżają owe igły.

Ta metoda leczenia, zwana akupunkturą, ma podobno dawać dobre wyniki w różnego rodzaju zapaleniach, neuralgiach i reumatyzmach. Stosują ją również niektórzy lekarze francuscy. W Paryżu istnieje specjalna klinika z oddziałem leczenia metodą akupunktury.

Najwyższy uczeń na świecie

Do jednej ze szkół powstających w Wiedniu uczęszcza 14 letni chłopiec Paweł Swacina, który w tak młodym wieku liczy już 195 cm wzrostu.

Niezwykły wzrost chłopca zainteresował lekarzy, którzy po zbadaniu go orzekli, że nowoczesny Goliat przekroczył z pewnością 2 metry wzrostu i stał się z czasem najwyższym z obywateli Wiednia.

Na razie szkoła ma z nim wiele kłopotów. Musiano mu sporządzić specjalną ławkę, dostosowaną do jego wymiarów. Na wszystkich swych wykładach Paweł patrzy „z góry”. Usiłują go kazać mówić. — Nie wystydzi się tak okazywać podczas lekcji będąc takim olbrzymem? Zachowujesz się jak mały chłopiec.

„Mały” chłopczek nie sobie nie robi z tych uwag i należy do najwzrostniejszych uczniów tej szkoły.



II Ogólnopolski Konkurs Fryzjerów w sali „Romy”. — I-szą część programu było strzyżenie mężczyzn

Nowy środek leczniczy

Czwarta część ludzkości choruje na malarię

Dwóch młodych uczonych wynalazło nowy środek przeciwko malarii, tej strasznej chorobie, na którą cierpi czwarta część mieszkańców ziemi i która jedynie w Indiach powoduje śmierć ponad milion ludzi rocznie.

Nowy środek, pod nazwą „Paludrium” został już wypróbowany i przystąpiono do masowego fabrykowania preparatu w jednej ze szkockich fabryk. W 99 na 100 wypadków, przy których zastosowano Paludrium w Australii i Victorii, chore powracały całkowicie do zdrowia. Z 3172 rekonwalescentów tylko 12 dostało ponownie ataków malarii.

W czasie wojny, gdy Europa była odcięta od Jawy, skąd przychodziła większa część chininy — dotychczas jedynego lekarstwa na malarię — chemicy zaczęli gorączkowo poszukiwać jakiegoś środka zastępczego.

Podczas tych poszukiwań natrafiono na syntetyczną substancję, znaną wówczas jako M 4888. Biolodzy stwierdzili, że substancja ta działa na żywe organizmy i unicestwia bakterie malarii. Instytut dla badań tropikalnych w Liverpoolu przystąpił do klinicznych doświadczeń.

Przekonano się, że aby przezwyciężyć malarię, wystarczy 10 do 50 mikrogramów nowego lekarstwa. Już to mówiło o niesłychanej efektywności Paludrium — jak została później nazwana owa substancja. Jeden gram

dziennie wystarcza jako środek zapobiegawczy przeciwko malarii.

Malaria oddziaływała nie tylko na fizyczne ale i na psychiczne samopoczucie chorego. Paludrium gra tu wielką rolę.

Wynalazek ten tym donioślejsze ma znaczenie, że produkcja chininy wciąż maleje. Drzewa, które dostarczają kory, służącej do wyrobu tego medykamentu, zostały w Peru wyniszczone, a nowe plantacje w Indiach i na Jawie nie są w stanie zaopatrzyć w pełni rynku.

Dlatego odkrycie „Paludrium” stanowi epokowej doniesłości moment w dziejach walki z tą straszną chorobą i śmiało możemy je zaliczyć do największych w naszym stuleciu.

Przesady na temat snu

Uniwersytet w Chicago posiada specjalistę, który poświęcił się wyłącznie badaniom snu. Specjalistą tym jest dr. Kleitman. Człowiek ten pracuje właściwie 24 godz. na dobę, gdyż nawet podczas snu ma zainstalowane w łóżku aparaty, kontrolujące jego własne reakcje.

Prof. Kleitman pracuje już od 25 lat nad zagadnieniem snu i przeprowadził sam na sobie wiele doświadczeń. Sypiał czasem przez parę dni, to znów czuwał przez czas dłuższy. Przeprowadził też wiele doświadczeń na swych słuchaczach — studentach medycyny, uniwersytetu chicagowskiego.

Dorobek swych doświadczeń ujął on w kilka punktów, które nie zgadzają się z ułartymi poglądami na sen i jego rolę w organizmie ludzkim, czy zwierzęcym.

Dr. Kleitman twierdzi, że każdy organizm potrzebuje innej porcji snu i błędem jest twierdzenie, że potrzebujemy przeciętnie 8 godzin snu na dobę.

Zwalcza też pogląd, że bezsenność doprowadza do choroby nerwowej czy nawet umysłowej. Można nie spać przez długie okresy, a równowagę organizmu przywraca potem mała dawka snu.

Twierdzi dalej, że ruch i hałas nie wpływają ujemnie na sen, w znaczeniu wypoczynku. Wręcz odwrotnie aparaty dr. Kleitmana potwierdziły, że sen podczas ruchu, na przykład w jakimś pojeździe, jest bardziej pokrzepiający niż w ciszy i spokoju.

Zaleca też spać „jednym tchem” a nie na raty i przez tyle godzin ile dany organizm potrzebuje. Zdaniem jego najgorzej się pracuje w czasie od północy do świtu, zwalczając przeto pracę w godzinach nocnych.

Na jednym punkcie zgadza się z pozostałymi przedstawicielami świata medycznego, oto że nie można się wypsać na zapas, względnie odespać czas nieprzespany.

Lęk przed sypianiem na lewym boku, co rzekomo szkodzi na serce uważa dr. Kleitman za przesadę. Większość ludzi przewraca się we śnie z boku na bok i jest rzeczą dowiedzoną, że właśnie ci ludzie, którzy panicznie się boją uśnięcia na lewym boku, budzą się rano leżąc na sercu.

Bezsennność na skutek picia kawy, uważa również za przesadę. Bezsennność — zdaniem tego lekarza, jest stanem nerwowym i nie należy go przypisywać działaniu napoju.

Domek z fontanną

— Znalazłem śliczne mieszkanko. Cztery pokoiki, taras, basenik w ogrodzie. Topole. Śliczne! Musimy to wziąć. Natychmiast, żeby nas nie uprzedzili.

— Umieblowane? — Czyś ty oszaleł? Trzeba przed tym odremontować. Trochę włożyć w dach i okna. Podłoga głupstwo. Mówił mi jeden inżynier, że to nie drogo. Ogrodem sama się zajmie. Ty nigdy na dom nie masz czasu. Nigdy!

Znaćcie mężowie, szukający spokoju w domu ten wyraz „buzi w ciup” u waszych żon. Wiem, że tak jak ja, wolicie zeznać dalszy potok wspomnień, tak nas wszystkich krzywdzących: o „Monopolu” i „Klubowej”, o spóźnieniach na obiad i o „konferencjach redakcyjnych” do godz. drugiej w noc.

— Dzieńko, zima idzie, wędra trzeba kupić. Skąd wziąć na to pieniądze?

— Pomyślałem i o tym: będziesz więcej pisać. Pomówię o tym z twoim redaktorem, że za mało piszesz. Poza tym „Odrodzenie”, „Przekrój” itd. Zośka mi mówiła, że jej mąż w ten sposób „dorabia”. Zresztą napisz powieść. Najlepiej o planach MOB. Przecież nie jedne plany w tej wojnie ukradli.

— Moje żółtko — próbuję logiki. — Przecież to robi już zawodowo kolega Gzowski. Czytaś chyba w „Słowie” jego nową, sensacyjną powieść p.t.:

„Warszawa nadaje szyfr”. — No to pisz wiersze. Na zjeździe literatów mówili, że poeci będą lepiej zarabiać. Zresztą (tu szelma zmieniła ton głosu), przecież i minister mówił, że „musimy rozbudowywać rubież”. Sam pisałeś, że dźwigniemy Wrocław z gruzów. Jeśli tak pisałeś, no, to dźwigaj.

Oglądał „domek”. Dwupiętrowy. Trzeba będzie kogoś z redakcji na mówić na to drugie piętro. Podłóg rzeczywiste nie było. Dachy też. Za to pod samym oknem przeszliczny basenik z fontanną.

W środkowym pokoju można by zrobić gabinet. Jest kominek, a nad kominkiem śliczna boazeria. Na razie można by dwa pokoiki odremontować, a później...

Bardzo mi się podobał ten mój pomysł, żeby mieć wreszcie własny kąt. Po co mam komuś płacić komornę? A pisać można by rzeczywiście więcej. Zonusia wystukała na maszynie podanie o pożyczkę. Mam tylko podpisać („Tego nawet nie zrobisz dla kochanej żony?”).

Jutro pojedę do urzędu kwaterunkowego. Zaczynam odbudowywać Wrocław.

CZ. OST.

Idziemy do kina

w niedzielę postanowiliśmy pójść do kina.

Postanowiliśmy, to znaczy ja i ona. No i poszliśmy... Tylko nie tak przedko, jak wam się wydaje.

Udało się wcisnąć w „ogonek” przednią kasę i odpowiednio, że ja tu już dawno, że właściwie za tą parą, że mnie tylko wypchnęli, że nie na grandę. Uwierzyli.

Dostaliśmy bilety ulgowe. Dostaliśmy. To znaczy ja. Kosztowało 70 złotych i dwa guziki.

„Odkoczyły” podczas wystawiania się z tłoku przy kasie. Weszliśmy. Sala od razu mi się spodobała. Zwłaszcza wentylatory. Nie to co latem, kiedy człowieka poty oblewają. Owszem, nawet wprost przeciwnie. Taki miły orzeźwiający chłodek — odrobinę niżej zera. Publiczność i owszem nawet ciepło ubrana. Niektórzy (widocznie skłonni do przeziębienia) czapek tudzież kapekuszki nie zdjęli.

Zgasiło światło. Chwila napięcia. Ostatecznie nie wiemy, czy elek-

rownia nawaliła czy też wreszcie poczętek.

Zaczął się... próba wytrzymałości nerwów. No, bo co byście powiedzieli na to, gdyby wam kazano bity dwie godziny podziwiać jak jakiś batwan cacka się w „salonowym zwierciadle” w rodzaju słonka. I gdyby się z tego kazali śmiać. I gdyby reklamowali jako najlepszą komedię. I gdyby kazali płacić 70 zł... i dwa guziki! I gdyby...

Napewno „wyszlifujesz z nerwów”. Prawda? A ja nie! Ani trochę. Po prostu powiedziałem sobie, że muszę wytrzymać do końca.

Nie wierzyście, ale słowo honoru — wytrzymałem. Teraz to mi nawet już żółć przeszła. Ale wtedy gdybym spotkał tego co taką „szmizę” aż z Ameryki sprowadził (i kosztowała chyba niemało) to bym mu...

P. S. Zapomniałem wyjaśnić, że ta dobra chłodzona sala to kino „Odra”, a batwan ze słoniem to Flap w amerykańskim filmie „Zenobia”.

A. L.

SKAZANIE DOWÓDCE BANDY. W ubiegłym roku na terenie pow. kaliskiego dała się we znaki groźna banda, która pod dowództwem komendanta Lucjana Szymczaka, noszącego kryptonim „Brzoźka”, dokonywała licznych napadów i rabunków. W niedługim czasie banda została zlikwidowana, a jej dowódca i pomocnik znaleźli się obecnie na ławie oskarżonych. Szymczaka skazano na dożywotnie więzienie, a jego pomocnika Pietrzaka na 12 lat więzienia.

KAT KALISZA ARESZTOWANY. Brytyjskie władze okupacyjne aresztowały b. komendanta niemieckiej policji w Kaliszu mjr. Webera i przekazali go Głównej Prokuraturze w Warszawie. Weber, znany z działalności przeladowania Polaków, wkrótce znajdzie się ponownie w Kaliszu, gdzie odpowie za swoje zbrodnie.

POLONIA ZAGRANICZNA NA ZJEZDZIE PZZ. Na Walny Zjazd Polskiego Związku Zachodniego, który odbędzie się w dn. 7 i 8 bm. w Poznaniu przybędą również delegaci z najważniejszych ośrodków Polonii Zagranicznej. Z Westfalii przyjadzie prezes tamtejszego Związku Polaków Jakub Przybylski, z Hamburga prezes Związku Świerkowski, z Berlina wiceprezes Z.P. Ledwiorz. Z Belgii przyjadzie górnik Bujacz, z Anglii 2 delegatów. Przewidywany jest również przyjazd przedstawicieli polskich z USA.

ODBUDOWA GL. WARSZTATÓW KOLEJOWYCH. Przy ul. Roboczej w Poznaniu kończy się prace przy odbudowie wielkiej hali naprawy parowozów i tendrów. W programie dalszej odbudowy przewidziane jest dobudowanie magazynów, warsztatu fabrykacji zewspółek itp. (aw)

Ziemia Lubuska
270 POLSKICH RODZIN Z RUMUNII osiedla się na Ziemi Lubuskiej. Zasiedli oni 3 powiaty: kościański, gubiński i rzepiński.

KOPALNIE WĘGLA BRUNATNEGO w Smogorach i Cybince (pow. Rzepin) przystąpiły do uruchamiania nowych szybów. Obie kopalnie zatrudnią do 400 osób.

W GORZÓWIE powstaje Rada Aprowizacyjna Ziemi Lubuskiej.

MŁOTKIEM ZABIŁA MĘŻA. W miejscowości Malta, pow. Sulęcina, niejaką Adelę Nowicką zabiła młotkiem kowalskim męża — alkoholika, który ją wraz z dziećmi od dłuższego czasu bił i maltretował. Stanie ona wkrótce przed sądem.

KOŚCIOŁ GARNIZONOWY odbudowano z ofiar społeczeństwa w Międzyrzecz. W dn. 8 bm. odbędzie się jego poświęcenie.

MAJĄTKI PAŃSTWOWE na Ziemi Lubuskiej obsiały ogółem ok. 117 tys. ha., zlikwidowały ponad 1.100 ha. odlogów przy czym orka jeszcze trwa. Majątki te posiadają 23 czynne gospodarstwa i 16 kompletnie przygotowanych do rozpoczęcia produkcji.

W POW. STRZELCE KRAJEŃSKIE rolnicy wzięli udział w masowej akcji likwidowania odlogów na gruntach nie zajętych. Zaorano 410 ha, przygotowując uprawione pola dla nowych osadników. Reszta ugorów zaorana będzie wiosną.

KROSNO OTRZYMAŁO bezpośrednie połączenie telefoniczne z Poznaniem, a równocześnie pocztą zarwarła porozumienie z PKS-em, dzięki czemu korespondencja z Wrocławia do Krosna dociera o 2 dni szybciej, niż przedtem.

350 TYS. ZŁ. przeznaczyło Min. Oświaty na zakup książek dla bibliotek powiatowych Ziemi Lubuskiej. Oprócz tego biblioteki otrzymały znaczną ilość książek. (f)

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dn. 8 grudnia 1947
7.00 Syg., muz. dzien. i program.
9.00 Naboż. 10.00 Aud. reg. 11.05 Kon. rekl. 11.30 Konc. życ. 11.57 Hejnał, 12.03 Muz., 12.45 Aud. lit., 13.00 Muz. symf., 13.30 Aud. lit., 13.40 Niedz. na wsi., 14.25 Muz., 14.40 Sluch. „Powrót Józefa”, 15.45 Fel. liter., 15.55 Konc., 16.35 Aud. dla dzieci, 16.55 Muz., 17.00 Podw. prz. mikrofonie, 18.35 Teatr cudów, 18.55 Muz., 19.05 Lew Tolstoj, 19.20 Konc. - Zycz., 20.00 Dzien., 20.50 Sport., 21.45 Muz., 22.50 Sport., 23.00 Wied., 23.10 Prog. na jutro, 23.20 Muz., 23.55 Z ost. chwili.

WTOREK, dnia 9-go grudnia 1947 r.
6.00 Sygn., gimn., wiad. muz. i program. 7.00 Dzien., 7.15 Muz., 8.20 Inf., 8.25 Skrzynka PCK, 8.35 Kwadrans prozy, 8.50 Muz., 10.45 Aud. Min. Ośw., 11.57 Hejnał, 12.03 Wied., 12.05 Przegl. pras. stoł., 12.15 Muz., 12.20 Z mikrof. po kraju, 12.30 Aud. reg., 15.00 Inf., 15.15 Aktualia, 15.30 Muz., 16.00 Dzien., 16.15 Reportaż dżw., 16.35 Aud. dla dzieci, 16.55 Sluch. „Wyspa Olaf Sunda”, 17.40 Zegad. muz., 18.00 RUL, 18.15 Konc. Zycz., 19.00 Aud. świata pracy, 19.10 Aud. dla wsi, 19.30 Recit. fortep., 20.00 Dzien., 20.50 Gawędy rybac., 21.00 Konc. symf., 22.00 Muz., 23.00 Ost. wiad., 23.10 Program na jutro, 23.55 Z ost. chwili, 24.00 Dyktan do PAP.

Jak miłe są wspomnienia pionierskich dni

Radków, w grudniu

Radków, miasteczko w powiecie kłodzkim, liczące 1.500 mieszkańców, leży w pięknej okolicy o kilka kilometrów od granicy czechosłowackiej. Wszyscy się tam wzajemnie znają... A już najbardziej znanym w mieście i okolicy jest „dziadek”. Właściciel skromnej restauracji „Pod Dziadkiem”, Stefan Kulesza, cieszy się, że „nareszcie” może sobie pogawędzić z kimś z „szerokiego, eleganckiego świata” i opowiedzieć mu o kolejkach swego

Co słyhać na Dolnym Śląsku

Bibliotekarstwo jest na Dolnym Śląsku zjawiskiem powszechnym. Dość wspomnieć, że na 40-stu mieszkańcach wypada jedna książka.

W powiecie dzierzoniowskim jest 46 fryzjerów i 23 muzyków. A ludności 68.000. Jak sobie dają radę?

W Karkonoszach poniszczono nie rozważnie przy usuwaniu śladów niemieczyny międzynarodowe turystyczne znaki drogowe. Przywróceniem ich z powrotem zajął się jeleniogórski Zarz. Miejski i Pow. Wydz. Drogowy.

W Wałbrzychu i Jeleniej Górze rejestruje się karty żywnościowe za m-cie październik, listopad i gruzdzien na bawelne. (wd)

Książki nadesłane

„Ję Wielki Wóz” — Jana Bolesława Ożoga — Wyd. Kraków, Związek Zawodowy Literatów Polskich, Oddział Wiejski.

„Jak Pisać Listy Handlowe” — Stefana Górniaka i Karola Zagajewskiego.

KOMUNIKAT

Związek Zawodowy Prac. Służby Zdrowia Sekcja Techników Dentystycznych we Wrocławiu

podaje do wiadomości, że

weryfikacja i reesiracja techników dentystycznych

kończy się ostatecznie z dn. 15. 12. 1947 r.

Osoby nie zweryfikowane pozostają pod rygorem utraty uprawnień.

K 5003

ZARZĄD

Zawiadomienie

Z uwagi na konieczność sporządzenia spisu inwentarza na koniec roku 1947 zamykamy od dnia 16 grudnia — do 31 grudnia br. włącznie sprzedaż i wydawanie materiałów budowlanych z naszych magazynów. Prosimy zatem P.T. Odbiorców o zaopatrzenie się w potrzebne materiały budowlane do dnia 15 grudnia br.

P.T. Klientów, którzy materiałów budowlanych już zakupili ale materiałów tych z magazynów jeszcze nie pobrali, prosimy materiały te pobrać do dnia 15 grudnia br. włącznie, w przeciwnym bowiem razie materiały te wydane nie będą, a gotówka za te materiały może być zwrócona tylko do dnia 31 grudnia br.

Nie dotyczy to rzecz prosta zamówień wagonowych, bez pośrednio z fabryk, które przyjmujemy bez przerwy.

CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU

K 4937

HURT Księgarnia Społdzielni Wydawniczej „WIEDZA“

poleca:
KSIĄŻKI BELETRYSTYCZNE dla dzieci i młodzieży ze wszystkich dziedzin w wielkim wyborze. Kompletuje biblioteki, na żądanie wysyła się katalogi.

WROCŁAW

K 4976

RYNEK 14

SZKŁO OŚWIETLENIOWE
Kule mleczne od 15 do 50 cm średnicy
KŁOSZE DO ŻYRANDOLI
SZKŁA DO LAMP NAFTOWYCH
zwykłe i Kosmos Nr 3, 5, 8, 10, 11

SZKŁA DO LAMP WÓZOWYCH

dostarcza hurtowo Hurtownia Nr 14 Porcelany, Pajansu i Wyprobów Szlanych WE WROCŁAWIU, pl. Wolności 7. K 4962

życia, a zwłaszcza o swoim „mieście, Radkowie. Opowiada więc... A opowiadanie jego jest tak ciekawe, iż zdaje się nam, że oglądamy jakiś film, przedstawiający urywek historii Dolnego Śląska.

Kulesza, urodzony warszawianin, starszy sierżant WP, żołnierz 36 pułku Legii Akademickiej, dostał się, ranny kilkakrotnie, do niewoli niemieckiej w r. 1939. Po pięciu strasznych latach, ucieka z obozu w Lubaniu (jego syn również), odnajduje i... wykrada z więzienia żonę i dwie córki i ukrywa się w Sudetach. W r. 1945 wstępuje wraz z dzielną matką, Natalką, do partyzantki czechkiej. Wiele kłopotu mieli z nimi Niemcy...

„Dziadek” po kapitulacji Niemców, wraca do Polski i 15 maja 1945 r. otrzymuje od Pełnomocnika Rządu RP w Kłodzku dokumenty dające mu prawo organizowania polskiej władzy cywilnej w Radkowie. Żona „dziadka” pokazuje dumnie także swój — taki sam — dokument.

Organizowanie tu polskiej władzy w owym czasie nie było łatwe. W lasach i górach było jeszcze pełno uzbrojonych Niemców, mieszkańcy, to również wrogie element

niemiecki, osiedleńców, a zwłaszcza pierwszych urzędników Polaków. Trzeba było szukać i prosić o objęcie urzędowania... „Dziadek” dał sobie radę. Przy pomocy kilku milicjantów „zajął” ratusz, wiewiał biało-czerwoną flagę, zorganoizował z trudem Zarząd Miejski, Milicję Obywatelską i... rozpoczął walkę z partyzantami niemieckimi. Cudem prawie uniknął śmierci po trzykrotnym zamachu na jego życie, zorganizowanym przez miejscową ludność niemiecką. Zabezpieczył fabrykę pończoch oraz inne zakłady pracy i magazyny przed szabrownikami.

Dość jeszcze opowiada „dziadek”. Jak trudne były czasy pionierskie, jak miłe są za to wspomnienia.

DZIAŁ porad PRAWNYCH

„Stała Czytelniczka”. Wyjaśniamy, że ślub kościelny zawarty w lutym br., po którym nastąpił małżonkowie rozeszli się, nie pociąga za sobą konsekwencji w obliczu prawa cywilnego i prawo to nie stwarza przeszkód do wzięcia przez którąkolwiek ze stron ślubu cywilnego z osobą trzecią.

Pani Agnieszka radzi

Obecnie upływają ostatnie chwile w zaopatrywanie się w jaja na gruzdzien, styczeń i luty.

Jaja w tej chwili łatwo dostać i jest ich duża ilość na rynku, później przyjdą mrozy i będzie trudna dostawa. A więc gospodynie — zróbmy teraz wysiłek finansowy i nakupmy jaj. Na święta są potrze-

bane, a po świętach trzeba pamiętać, że musimy dzieciom dawać jaja, ponieważ zawierają cenne białko, witaminy i szczególnie ważne sole mineralne, które służą jako budulec kości i zębów.

Najprostszym sposobem przechowywania jaj:

Jaja wymyć octem. Myje się octem dlatego, że zmywa się brud i zabija bakterie znajdujące się na zewnętrznej skorupki. Skorupka jaja jest porowata i zbudowana z wapna. Ocet rozpuszcza minimalną część wapna na skorupce i zasklepia w ten sposób pory, nie dopuszczając do środka bakterii. Po wymyciu wytrzeć na sucho, zawinąć szczelnie w gazetę i ułożyć w garnku. Postawić w chłodnym miejscu (uważać, żeby nie zmarzły). Tak samo wymyte jaja można układać w garnku albo naczynie zastępując je solą. Zamknąć dobrze. Co pewien czas paczkę przewracać, żeby zmienić położenie jaj.

»Dolny Śląsk

w 2-gą rocznicę powrotu

Nakładem Śląskiego Zespołu Wydawniczego ukazał się pod redakcją Stefana M. Kuczyńskiego, Jadwigi Pelczyńskiej i Tadeusza Łady obszerny tom, poświęcony dwuletniej rocznicy administracji polskiej na Dolnym Śląsku p. t. „Dolny Śląsk w drugą rocznicę powrotu do Polski 1945 — 1947”.

Praca ta jest nader cennym, zespołowym wydaniem wszystkich opracowań, dotyczących poszczególnych dziedzin życia na Dolnym Śląsku, zarówno administracyjnych, jak gospodarczych, kulturalnych i społecznych. Dotychczas sprawozdania z ubiegłego dwulecia na Dolnym Śląsku, dwulecia tak obfitego w ważne wydarzenia i wypadki, rozrzucone były o różnego rodzaju wydawnictwach, najczęściej fragmentarycznych i jednostronnych. Publikacje, oparte na rzeczowych materiałach, pozbawione są jakiegokolwiek zabarwienia polemicznego czy literackiego, operują wyłącznie materiałem sprawozdawczym i sprawozdawczym językiem.

Zbędny będzie chyba wyliczanie zalet tego rodzaju wydawnictwa. „Dolny Śląsk w drugą rocznicę powrotu” jest nie tylko Almanachem wiadomości, nie tylko bogatą i pasjonującą historią polskich wysiłków, triumfów i niepowodzeń na tym najbogatszym terenie Rzeczypospolitej, ale cennym podręcznikiem naukowym, a nawet frapującą opowieścią dla tych wszystkich, którzy czują sentyment do pięknej dolnośląskiej ziemi. Bogata szata graficzna, stosunkowo dobre reprodukcje fotograficzne urozmaicają tekst.

„Dolny Śląsk w drugą rocznicę powrotu” opowiada o wysiłkach pierwszej garstki ludzi, którzy przybyli na tęjającą jeszcze zgłiszczoną, zniszczonych miast dolnośląskich, którzy w morzu niemieczyny budowali z uporem pierwsze polskie placówki. Z drugiej strony książka wysławia piękno i bogactwo ziem dolnośląskiej, która już w drugą rocznicę powrotu przyniosła obfite wiano Rzeczypospolitej.

Załączona barwna mapa orientuje czytelnika w wędrówce po Dolnym Śląsku.

Redaktorzy nie stawiali sobie ambicji literackich. „Dolny Śląsk” jest tylko meldunkiem, jest sprawozdaniem, który porafi na prawdę zaciękać.

Pożyteczna książka. (Jeg.).

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

2-gi dzień ciągnięcia IV-tej klasy

Wygrana 500.000 zł. Nr. 33393 (padła we Wrocławiu).	Wygrane po 3.000 zł Nr Nr: 87 124 884 1438 1530 1603 3264 4158 4691 4831 6561 9807 12613 12788 12820 13318 13669 16750 16797 17065 17282 18103 18686 19666 22698 23206 24070 24251 24538 25670 25877 26548 26933 26954 30383 31808 32240 33939 34368 34487 35601 36637 37034 38330 38872 38688 39541 42136 42293 42653 42923 43097 44547 44584 44615 45117 46308 46650 47213 47386 47669 47944 48330 50436 50562 51375 51400 51495 51586 51603 51732 52166 53076 55972 56390 56818 56873 58035 58396 59082 59786 60796 62245 62674 63032 64087 64871 66273 69496 71544 72564 75774 75911 76459 78707 80416 81142 82612 82781
Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr. Nr.: 3090 5136 9702 15597 17413 40434 47822 51467 78586.	Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł. z 1-go dnia ciągnięcia 16020 40 89 216 32 312 41 33 412 28 74 83 507 877 90 710 822 907 16 25 17015 37 69 107 126 73 97 235 71 316 20 82 88 431 582 628 41 80 98 717 27 36 79 87 918 42 59 99 18171 220 27 75 313 22 29 422 86 505 15 61 664 70 760 64 802 29 96 958 96 19146 59 69 71 245 91 321 406 20 53 555 700 57 90 815 35 919 44 20019 31 55 59 85 90 91 94 112 33 69 90 202 65 72 97 354 504 70 72 81 625 72 76 97 701 824 61 901 40 56 69 21004 05 20 202 06 73 421 27 41 85 96 540 50 54 711 20 875 956 89 22010 20 162 226 88 482 73 545 635 44 80 704 28 32 59 905 25 23074 190 97 284 332 352 448 51 506 58 69 99 616 47 43 69 87 712 839 901 24066 80 100 62 81 93 202 29 70 330 84 481 525 47 602 56 64 77 749 923 61 89 95 25027 32 99 125 268 80 96 97 98 302 05 14 35 37 68 485 97 518 601 20 24 48 83 26024 58 116 214 35 64 353 417 77 563 691 717 33 885 951 96 27059 261 79 301 41 84 447 557 71 98 99 633 705 91 821 28 59 906 59 95 28002 13 14 61 127 52 80 244 358 80 404 12 41 63 582 592 650 72 720 71 812 31 80 41 67 906 28051 129 42 212 77 86 350
Wygrane po 5000 zł Nr Nr: 252 730 920 1868 2054 480 3102 493 4664 716 740 7135 404 821 8121 492 978 9543 11210 681 12037 13052 104 909 14247 488 15451 18883 19457 19810 20207 753 21121 23435 865 24782 924 25009 565 853 27310 28395 29410 31017 32008 410 511 33173 34309 36754 37098 498 691 38000 860 40036 42364 352 968 43869 932 45036 471 48740 49376 50145 497 890 51273 391 537 52085 53097 54076 227 487 723 810 56500 57517 58511 59040 61831 62297 63158 238 248 64303 65242 559 578 67324 384 68360 70560 71866 933 73296 778 909 74055 561 776 889 77295 80526 82705 846 84607 621 872.	Wygrane po 2.000 zł podany będzie jutro.

Były sobie siostry trzy

Szklarska Poreba (xp). — Niezwykła poruszenie w Szklarskiej Porębie wywołało śledztwo, dotyczące trzech siostr Malinowskich, z których dwie mieszkają w Szklarskiej Porębie. Jedną z nich Anielę Malinowską pracowała w sklepie R.C. M. jako kierowniczką. Gdy przyjechała do niej z Suwałk siostra Wanda, Anielę przyjęła ją do pomocy w sklepie. Po pewnym czasie Anielę spostrzegła, iż w kasie brakuje ponad 60.000 zł. Natychmiast zameldowała ona o tym na Milicję, która wszczęła dochodzenie i ustaliła, iż w czasie pomagania w sklepie Wanda Malinowska sumę tę przywłaszczyła sobie, oddając ją następnie trzeciej siostrze Zofii, by ta kupiła jej garderobę i wyprawę ślubną.

Na przesłuchaniu Wanda przyznała się do zabrania z kasy 30.000 zł, które następnie wręczyła siostrze Zofii nie tając przed nią pochodzenia tych pieniędzy.

W najbliższym czasie obie siostry staną przed Sądem, jako oskarżone. Świadkiem w tej sprawie będzie trzecia siostra Anielę.

OGŁOSZENIE

W sprawie zabezpieczenia urządzeń wodociągowych na okres zimowy

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym, przypominamy powtórnie o środkach zaradczych, jakie należy stosować odnośnie przewodów wodociągowych i wodomierzy, narażonych na działanie mrozu.

1. Wszystkie odsłonięte przewody w nieogrzewanych ubikacjach — należy w miarę możliwości zaizolować.
2. W domach częściowo zniszczonych, instalacje wodociągowe nieczynne — należy odłączyć.
3. Wszystkie studzienki, w których znajdują się wodomierze, należy zaizolować 500 mm warstwą słomy, siano, trocin lub t. p.
4. Piwnice, w których znajdują się wodomierze, należy zabezpieczyć przez uszczelnienie okien, drzwi, sam zaś wodomierz przez wykonanie odpowiednich skrzynek, wypełnionych warstwą ochronną, jak w pkt 3-im.
5. W wypadku wybitnego obniżenia się temperatury, w celu uniknięcia pęknięć źle izolowanych lub wcale nieizolowanych przewodów wodociągowych, należy po braniu wody w pewnym okresie czasu (np. 2-godzinny), zamknąć dopływ wody przed wodomierzem i przewody oraz wodomierze odwoźnić, t. zn. wodę z rur wypuścić.

Nie zastosowanie się do powyższego narazi odbiorcę na dłuższą przerwę w odbiorze wody oraz na koszty związane z ewentl. wymianą uszkodzonych wodomierzy i na prawą instalacji.

Ponadto w myśl przepisów o zaopatrywaniu w wodę, zatwierdzonych przez MRN — obciąża się abonenta kosztem wody, która na skutek uszkodzeń instalacji zostanie w nadmiernych ilościach zużyta.

Równocześnie przypominamy, zgodnie z uprzednio podawanymi ostrzeżeniami,

iż wodę wodociągową należy pić jedynie po przegotowaniu.

DYREKCJA ZAKŁADÓW WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNYCH m. Wrocławia

K-4980

KARPIE WIGILIJNE

Zamówienia zgłaszać na dostawę dla instytucji zakładów pracy w terminie ostatecznym do dnia 14 grudnia 1947 r.

oraz na ryby słodkowodne i morskie, świeże mrożone

Zgłoszenia przyjmują:

CENTRALA RYBNA

Oddział WROCLAW, ul. Borowska 2, telefon 26-73

F I L I E:

Jelenia Góra ul. Kasprowieca 26 tel. 21-85

Kłodzko ul. Zycha 19 tel. 26-05

Legnica ul. Złotogórska 13 tel. 103

Wałbrzych ul. Rycerska 9 tel. 607

Wrocław ul. Borowska 2 tel. 26-73

Zagań ul. Wysocka 12 tel. 154

Wrocławska Dyrekcja Przemysłu Miejsowego

zawiadamia,

ze Wrocławską Wytwórnią Chemiczną, ul. Krakowska 189, telefon 29-66

pieczę mechanicznie bielącą, pościelową, koce, kombinezony, ubrania robocze, czyści dywany, dla wszelkich zakładów, instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych, hoteli, szpitali itp. po cenach konkurencyjnych. Blizszych informacji udziela Kie rolnictwo Wytwórni.

K 4972

Zawiadomienie

Stowarzyszenie Architektów „SARP“

Oddział Wrocław

ZAWIADAMIA swych kolegów i wszystkich zainteresowanych, że termin zgłoszeń na KURS PRZYGOTOWAWCZY do wykonania prawa kierowania robotami budowlanymi i wykonywania projektów upływa z dniem 15 grudnia 1947. Zgłoszenia skierować na leży: Zarząd S.A.R.P. Gmach W.D.O. ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40.

12537

NOWOCZESNY ZAKŁAD POZOGNOCZNO-GINEKOLOGICZNY

LEKARSKIEJ SPOŁDZIELNI PRACY

WROCLAW, PLAC LEGNICKI 8

PRZYJMUJE PACJENTKI DO PORODÓW I OPERACJI GINEKOLOGICZNYCH.

12106

Cech Rzemiosł Metalowych

zawiadamia członków,

że uroczyste nabożeństwo ku czci Matki Boskiej Patronki Rzemiosła odbędzie się w niedzielę dnia 8 grudnia o godz. 10 w kościele.

ś w. D o r o t y

Zbiórka członków Cechu z pocztą sztandarową o godzinie 9.30 przed kościołem. O jak najliczniejszy udział w tej uroczystości prosi Zarząd

12519

Chemikalia Garbarskie

Farby - Lakier, KIT-MINIA

Artykuły Gospodarcze

Poleca F-ma »CHEMIFARBA«

Wrocław, ul. Kiebasnicza nr 2

Obok przystanku tramw. 1 i 2-ki.

K-4784

Uwaga! Drogerie, apteki, sklepy szkła i porcelany

ODDOBY CHOINKOWE, BUTELKI DLA NIEMOWLAT, BUTELKI I SŁOJE APTECZNE, PORCELANĘ, FAJANS, SZKŁO wysyła za zaliczeniem

Poznańska Hurtownia Szkła

POZNAN 5, ul. Magazynowa 1a

Tel. 22-98

Cenniki wysyłamy na żądanie. Ceny fabryczne.

K-4728

Wełnę owczą

LEN, KONOPIE, PAKUŁY, SŁOMĘ LNIA, WŁOSIE

kupuje w każdej ilości oraz zamieniam

WEŁNĘ NA WŁÓCZKĘ, LEN, KONOPIE NA PŁÓTNO

„W E Ł N A“

Wrocław, ul. Stal na 170

12558

ZGUBIONO dnia 4.12.47 r.

portfel skórzany

z zawartością i różne ważne dokumenty: dyplom z Ministerstwa jako uprawniony budowniczy, poświadczenie władz amerykańskich jako byłego więźnia polityczny Mauthausen, wykaz osobisty i różne świadectwa na nazwisko WILASZEK JOZEF bud. w Kępnie, Sienkiewicza 25a, Oddział Wrocław, Traugutta 98-100. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem.

K 4982

KAPELUSZE

kapeliny, stożki

hurtowa sprzedaż

J. NUTKIEWICZ i S-ka

Lódź, Piotrkowska 16. (w podwórzu).

K 4930

KRYSTALY.

PORCELANA

UPOMINKI

„OKAZJA“

Świerczewskiego 50

SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA

10% - 20% zniżki

12535

OGŁOSZENIA DROBNE

H A N D Ł O W E

TASME i gumę szelkową oraz przybory do aszelek — kupuje Kokot Leon. Poznań, Paderewskiego 11.

K-4675



WÓZKI dziecięce po cenach najniższych poleca „HALSKA“, Wrocław, gen. Świerczewskiego 50.

12491

PIEKARNIA śródmieście, czynna do odstąpienia. Wiadomość: Kółkajata 20. Dom Handlowy.

12420

KWASZARNIA kapusty i ogórków — Maks Knobel — poleca delikatną kapustę kwaszoną. Wrocław, Cieszyńską 9 (obok szpitala Wszystkich Świętych).

12460

SKLEP Rzeźniczo - Wędliniarski śródmieście (Dw. Odra) — odstąpię. Pilne. Wiad.: „Słowo Polskie“ pod „12447“.

12447

SPRZEDAM samochody osobowe, wyłączone z ruchu: 1) „DKW-F5-600“ 2) „Hanomag - Record“ 3) „Wanderer“ oraz 24 opony o różnych wymiarach — drogą przetargu. Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Woj. R. P. we Wrocławiu, ul. Gwarna 4/6.

12489

NAJSTARSZY sklep obuwia z towarami lub bez odstąpię. Wiadomość z grzeczności „Silesia“, Rynek 10.

12456

PRACOWNIA trykotarska poleca wszelkie wyroby trykotarskie jak: swetry, golfy, pulowery, reformy, szalik itp. oraz wykonywanie zamówień ze swojej lub powierzonych wełny. Legnica, ul. Reymonta 8.

12392

OKAZJA. Sprzedam futro karakułowe. Piastowska 24 m. 5.

12590

MASZYNA DO SZYCIA nowa gabinetowa do sprzedania. Książkiewicza 20/4

12587

SAMOCHOÓD osobowy Opel-Adam w dobrym stanie sprzedam Jelenia Góra Zeromskiego 5.

K 4995

SKLEP owocowo - spożywczy do odstąpienia, Słowiańska 9.

12552

DUŻY lokal restauracyjny nadający się na każdą branżę w dobrym punkcie, odstąpię za zwrotem kosztów remontu. Zgł.: „Słowo Polskie“ pod „12586“.

12586

KUPIĘ dwie przyczepki na pełnych ogumieniach, o nośności 7 — 10 ton. Jedną wagę dziesiętną cechowaną do ważenia 1.000 do 1.500 kg. Firma A. Krieser, Wrocław, ul. Legnicka 93.

12574

„16-ki“ z dętkami 4 szt. sprzedam. Zgłoszenia: „Słowo Polskie“ pod „16“.

12572

FUTRO damskie, sealskónowe, nowe do sprzedania, Kujawska 2 m. 6, od 15 do 19.

12545

SPRZEDAM gabardynowy mundur oficerski, Kluczborska 5 m. 6.

12542

KOMPLET OZDÓB NA CHOINKĘ: „Popularny“ zł 750.— „Ludowy“ zł 1200. Wysyłka za zaliczeniem. Cenniki na żądanie „Reklama“ Łódź, Piotrkowska 46.

K 4856

POSZUKUJĘ wspólnika fachowca branży włókienniczej. Posiadam sklep w najlepszym punkcie Wrocławia. Oferty: pod „12457“.

12457

KUPIĘ łódkę połowe. Trzebnicka 11 m. 9, Chliwner.

12436

SPRZEDAM 5-cio miesięcznego psa rasowego, wyżyła. Wiadomość: Karłowice plac DanBowskiego 1 m. 4.

12524

SIEDMIOLAMPOWY super — dwa głośniki, sprzedam M. Gieryskiego 59 — Sepolno.

12541

AEG 4 lampowy, 3 zakresy, zmienny okazjnie sprzedam Józefa Poniatowskiego 20 m. 7.

12540

SPRZEDAM elegancki samochód osobowy DKW 700, Stalina 211.

12538

STOŁOWY kompletny, nowoczesny, kanapka do sprzedania, Wrocław, ul. Mickiewicza 30.

12556

SYPIALNIE komplet, stół orzech z krzesłami, łóżko damskie, kupię. Zgłoszenia: „Pilne“ „Słowo Polskie“. 12534

12534

KWACIARNIE — wysyłamy kwiaty doniczkowe, alpejskie fiołki i prymulki w pełnym kwieciu oraz asparagus po niskich cenach hurtowych. Maciejewski K. Strzegom, pl. Kościelny 1, Dolny Śląsk.

K 4905

ODSTAPIĘ pokój, maszynę, pierzynę krawcowej. Ul. Trzebnicka 19 m. 4.

12549

ZGUBY, UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wyd. w Rokoszyca, 2 dowody tożsamości koni na nazwisko Pawłowski Bronisław oraz 80.000 zł.

12527

POSAD POSZUKUJĄ

INTROLIGATOR poszukuje pracy, posiada uprawnienia na wszelkie prace prywatne, drukarskie, urzędowe, registry kartonowe, fotograficzne, galanterijne i pozłacane. Zgłoszenia: „Słowo Polskie“ pod „Introligator“.

12490

BIURALISTKA po maturze, dobra praktyka — maszynopismo, szuka odpowiedniej posady ewentualnie kasjerki do sklepu. Zgłoszenia ZAR, plac Solny 11 pod nr. 141.

12559

WYTRAWNY handlowiec przyjmie pracę podróżującego przedstawiciela branży spożywczej, drogerijnej. Oferty: „Słowo Polskie“ pod „Znajomość rynku“.

12557

WOLNE POSADY

BILANSISTĘ przemysłowego przyrębia natychmiast Okręg. Warsz. Rem. Sam. — Wrocław, Benedykta Pollaka nr. 42.

12406

POSZUKUJĘ ekspedienta galanterijnego — włókienniczego z równoczesnym prowadzeniem księgowości. Oferty pod nr. „12458“.

12458

PIELEGNIARKA do rocznego dziecka potrzebna. Warunki dobre. Wiadomość: firma „Brykner“, Stalina 45.

12514

TYLKO fachową, rutynowaną przyjmie do ręcznej pracowni trykotarskiej. Stalina 96.

12575

POSZUKUJĘ starszej osoby do dwójga dzieci i pomocy domowej. Kraszewskiego 10 m. 4.

12455

EKSPEDIENTKA lub ekspedient branży włókienniczej, zdolna, inteligentna z dobrą prezentacją, potrzebna natychmiast. K. Olejnik, Świdnicka 1.

12536

BUCHALTERIJNĄ pomoc ze znajomością pisania na maszynie i praktyką przyjmie zaraz poważne przedsiębiorstwo. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego“ pod nr. „K 4966“.

K 4966

PRZEDSTAWICIELA branży kosmetyczno perfumeryjnej, wprowadzonego na rynek poszukuje warszawska wytwórnia artykułów kosmetycznych, perfumeryjnych i mydlarskich. Zgłoszenia z notatką o dotychczasowej pracy zawodowej kierować Warszawa, Nowogrodzka 18-a m. 4.

K 4963

LEKARSKIE

W CHOROBAH WENERYCZNYCH I PŁCIOWYCH przyjmuje LEKARZ JANUSZ LESIŃSKI codziennie od 2-6, w niedzielę i święta od 9-11 rano. WROCLAW, CHROBREGO 20.

K 4797

LECZNICA dla Zwierząt, Św. Wojciecha 115, oddział dla psów, oddział dla dużych zwierząt i szczeniaka ochronne. Ordynowanie 8-14 i 15-19.

12136

N A U K A

LEKCJE muzyki, kurs konserwatorium, udziela dyplomowana pianistka-wirtuozka, Sepolno, Dembowskiego 88 m. 4.

12547

L O K A L E

ZA zwrotem kosztów remontu odstąpię 3 pokoje, kuchnię, łazienkę, balkon, 1 tona węgla. Częściowo umeblowane. Zgłoszenia: Osobowice, Osobowicka 138/3.

12585

POKOJU niekierującego w okolicy Rynku, dworca Głównego, poszukuję pilnie, placę z góry za 5 mies. Cena obojętna. Zgłoszenia: „Słowo Polskie“ Krupnicza pod „12528“.

12528

R O Z N E

PIECZATKI, godła metalowe i emaliowane Kapela, Wrocław, ul. Szewska nr. 69/67.

K 4706

TRANSPORTY — EKSPEDYCJA szybko — solidnie. Biuro „Transdal“, — Świdnicka 10.

K-4930

WARSZTAT ślusarski, spawanie wszelkich metali, ul. T. Kościuszki 128, Józef Kędziński.

12553

PIECZATKI - GODŁA emaliowane i metalowe dostarcza Wytwórnia Pieczątek Kapela, Wrocław, Szewska nr. 69/67.

12506

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 szpalty do 70 mm — 55.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm — 70.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — 105.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — 135.— zł za 1 mm. Ogłoszenia za tekstem: do 70 mm 35.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm 45.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — po 70.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 90.— zł za 1 mm. Nekrologi: do 70 mm — po 30.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm po 40.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm po 110.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 130.— zł za 1 mm. Ogłoszenia drobne: po 30.— zł za 1 słowo, dla poszukujących pracy po 15.— zł za 1 słowo. — Zastrzeżenie miejsca w tekście — do 50 mm przy ogłoszeniach jednoszpaltowych 50% drożej — większe i dwuszpaltowe — 100% drożej. Za niedzielę i święta dopłata 30%. Ogłoszenia drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów. Konto PKO — Nr. VIII - 135.

"Dzięki
„SŁOWU
POLSKIEMU“

ZYCIE SPORTOWE

Dolny Śląsk ma już własny okręg

Hokeja na Lodzie

Sport na Dolnym Śląsku zanotował w tych dniach nowy sukces. Jak się dowiadujemy, p. Terlikowski otrzymał w tych dniach pismo z Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Mianowano go tymczasowym komisarzem PZHL na Dolny Śląsk.

Zarząd PZHL donosi w liście, że na najbliższym swoim zebraniu rozpatrzył projekty hokeistów dolnośląskich uznając je za całkowicie realne i uzasadnione. Zwraca się przeto do pana Terlikowskiego z prośbą o jak najszybsze zwołanie organizacyjnego zebrania i nadesłanie do PZHL protokołu z podaniem nowoukonstytuowanego zarządu.

W związku z powyższym skontaktowaliśmy się z p. Terlikowskim. Twarz zasłużonego pioniera sportu na Ziemach Odzyskanych promienieje radością.

Będziemy mieli własny okręg.

Niedziela w sporcie

KRAKÓW: Gryf — Wisła. Mecz bokserski o druż. mistrzostwo Polski.

Wisła — Cracovia. Towarzyski mecz piłkarski.

Wisła — TUR Łódź. Liga Koszykowa.

POZNĄ: Warta — Lublinianka. Mecz bokserski o druż. mistrzostwo Polski.

Warta — Znicz (W-wa). Liga Koszykowa.

CHORZÓW: Polonia Bytom — Ruch. Towarzyski mecz piłkarski.

ŁÓDŹ: LKS — Gedenia. Mecz bokserski o druż. mistrz. Polski.

GDĄSK: MKS — Zjednoczeni. Boks o druż. mistrz. Polski. YMCA Gd. — YMCA Łd. Liga Koszykowa.

RADOM: Radomiak — TUR. Boks o druż. mistrz. Polski.

OLSZTYN: Zryw Ol. — Zryw Św. Boks o druż. mistrz. Polski.

WROCŁAW: Burza — TUR Świdn. Boks o druż. mistrz. DOZB.

Burza — Polonia Św. Mecz piłkarski.

Spółem — Siemianowiczanka. Mecz tenisa stołowego.

Mistrzostwa Wrocławia w siatkówce.

Poniedziałek: Gryf — Pafawag. Mecz bokserski.

Katowice — Wrocław. Ping-pong.

Mistrzostwa w siatkówce.

LEGNICA: Sparta — Piast. Mistrz. DOZB.

JELEŃSKA GÓRA: Zapłon — OMTUR. Mistrz. DOZB.

WALBRZYCH: Zapłon — Górnik. Tow. mecz bokserski (poniedziałek).

— Kiedy zwoła pan zebranie organizacyjne?

— Przypuszczalnie 13-tego. W tej chwili w samym Wrocławiu posiadamy 3 drużyny hokejowe: IKS, KHSS i Odra, w Wałbrzychu grać będzie Len,

Bratislava za morze

Obecny leader czeskiej ligi piłkarskiej SK Bratislava otrzymał zaproszenie na kilka meczów do Meksyku. Piłkarze „Bratislavy“ prawdopodobnie skorzystają z tej oferty. Jak dotąd „za morze“ wyjeżdżali z Czechosłowacji: Sparta do USA i Bohemians, do Australii.

Francuzi rozpaczają bo Jany waży 103 kg.

Fenomenalny pływak francuski Alex Jany, mistrz Europy i rekordzista świata, sprawia ostatnio dużo zmartwienia francuskim działaczom sportowym. Okazuje się, że 18-letni Jany posiada wielkie inklinacje do tycia. Waży on w tej chwili... 103 kg, a według opinii fachowców do Olimpiady utyje jeszcze bardziej, co oczywiście przyczyni się może do tego, że młody pływak nie uzyska wyników, które zapewniłyby mu zdobycie olimpijskiego medalu.

Z dwóch czarnych Joe Louis lepszy

Pobił Walcott'a na punkty

Mecz stulecia o mistrzostwo świata wszechwag rozegrany w hali Madison Square Garden pomiędzy Joe Louistem i Joe Walcott'em, mamy już poza sobą. Mistrz świata Louis obronił po raz 24-ty tytuł mistrza świata, wygrywając zdecydowanie po 15-tu rundach na punkty i posyłając Walcott'a w trzeciej i piątej rundzie do 8 na deski.

Czarny Walcott jest już czwartym pięściarzem, który w walce z Louistem usłyszał końcowy dźwięk gongu.

**SPORT
i WZASY**

zaś w Jeleniej Górze OMTUR. Jeżeli tylko dopisze pogoda, szybko ukończymy mistrzostwa okręgu i będziemy mogli wziąć udział w drużynowych mistrzostwach Polski.

Myśmy zrobili swoje. Teraz kolej na samych zawodników. Nie wątpimy, że i oni nie zawiodą tysięcznych rzesz sportowców Dolnego Śląska.

J. Jan.

Co powinniśmy wiedzieć o mistrzostwach A-klasy?

3)

TUR ZIEBICE jest drużyną, która w tabeli 1-szej grupy zajęła 5-te miejsce. Zespół TUR-owców jest drużyną wyrównaną, ambitną, która, naszym zdaniem, nie wypowiadała swojego ostatniego słowa. Największym sukcesem TUR-u Ziebic było pokonanie Polonii na jej boisku w Świdnicy w stosunku 2:1. Drugie zwycięstwo odniósł TUR, pokonując na własnym boisku Zryw Jawor w stos. 3:2. Na swoim koncie drużyna ta ma jeden remis z TUR-em Kamienna Góra (3:3), co też uważać należy za sukces ziebiczan, gdyż na boisku w Kamiennie Górze niełatwo zdobyć punkt. Wielką niespodzianką była porażka TUR-u z wrocławską Odrą w stos. 1:2. Odra przechodziła jeszcze wtedy spadek formy i sądziliśmy, że wrocławianie z Ziebic wywiozą po-

każny bagaż bramek. Drugą, wprost katastrofalną klęskę ponieśli ziebicczanie na własnym boisku z outsiderem grupy Bielawianką w stos.

0:4. Spotkanie z Garbarnią nie zostało rozegrane, gdyż TUR — nie zjawił się w oznaczonym terminie na boisku w Brzegu.

Motory lotnicze i czołgowe znaleziono w okolicach Rzepina

ŚLUBICE. — Starosta powiatowy ob. Górzyski i ob. Modrzewski, podczas podróży inspekcyjnej odkryli na peryferiach wsi Rzepina 18 sztuk motorów lotniczych będących w bardzo dobrym stanie. 14 z nich jest jeszcze w skrzyniach, ale 4 leżą już przy drodze, moknąc i niszczejąc. Starosta oddał ten majątek przedstawiający wartość wielu milionów złotych pod nadzór MO. W dalszym ciągu inspekcji w miejscowościach Czarnków i Ząbice znaleziono całe skrzynie półfabrykatów bawelny strzelniczej i półfabrykatów potrzebnych do wytwórnicy papieru i waty.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że spotyka się często w okolicach Ślubie nowiutkie motory czołgowe i wiele innych przedmiotów, które

mogłyby służyć nie tylko wojsku, ale i przemysłowi, należy do Starostwa w Ślubicach skierować jak najprędzej rzeczoznawców wojskowych, którzyby zabrali ten skarb. Ciekawi nas to, kto odpowiada za to, że tak wartościowe przedmioty do dziś dnia narażone były na zniszczenie i „szaber“. (o)

Na Śląsku — najwięcej kin

Jak podają „Wiadomości Statystyczne“ na terenie całego kraju czynnych było według cyfr z dnia 1 czerwca 533 kinoteatry o ogólnej ilości miejsc 225. 803. Ogólna frekwencja w pierwszym półroczu br. wynosiła 31.047.000 osób.

Najwięcej kin posiadały okręgi katowicki — 87 i wrocławski 78.

Chłop nie może chorować

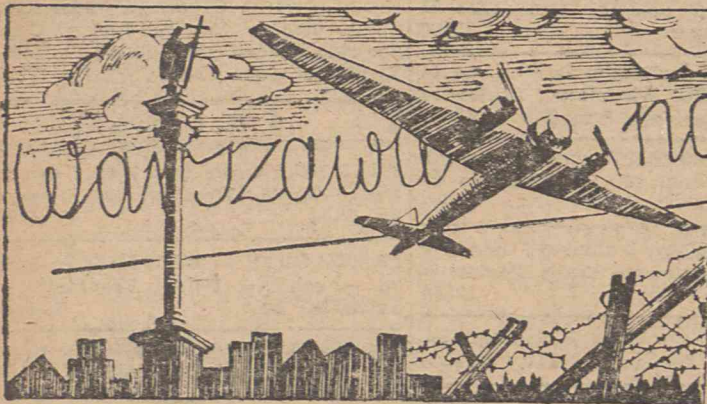
Dzierżoniów. (k). Na ostatnim zjeździe ZSCh wysunęło się na czoło zagadnień sprawa braku lekarzy w gminach wiejskich. O ile w przemyślewej części zgrupował się cały świat lekarzy powiatu, o tyle

wieś nie może się do-
czekać na lekarzy.

P.R.N. przeznaczyła 700 tys. zł. na otwarcie Ośrodka Zdrowia w Łagiewnikach, co kiedyś żaden lekarz nie chce się zdecydować tam pojechać.

Czyżby lekarze tak

wielki czuli wstręt do
dzierżoniowskiej ws.?
Sprawa ta jest nader
przykre, bo przecież
na barkach wsi ciąży
utrzymanie przeważa-
jącej liczby ludności
przemysłowej i miej-
skiej, wśród której
także są... lekarze.



W willi Leona Jodłowskiego na Saskiej Kępie zjawia się dawny as polskiego wywiadu na terenie III Rzeszy — Jerzy Ossnowski. Rotmistrz Ossnowski opowiada Jodłowskiemu o swym cudownym ocaleniu we wrześniu 1939 r.

Właśc — Życki — Uljaszenko. Komedia serdecznej rozmowy. Wypytywali o to i owo. Pożegnaliśmy się — w końcu zawieźli do Błękitnego Pałacu Zamojskich. I tak się zaczęła ta historia. Nagle zmienili ton. Za drzwiami strażnik — żandarm. I zapowiedź, że kula w łeb za usiłowanie ucieczki. Siedziałem.

1-go września spadły bomby.

...O powszechną mobilizację nie nie wiedziałem. I kto miał rację — Ossnowski, czy oni? Jak było po 1-ym września wiesz sam. Coś 4-go, 5-go czy 7-go — już nie wiem sam kiedy, wpakowali mnie do samochodu — i hajda na wschód! Warszawa płonąła — zbита, zmaltretowana. Niemcy hulali po niebie.

Zamilkł zmęczony.

— Mów dalej — prosił Jodłowski.

— Jechał... na wschód. Otaczała nas fala uciekinierów. Wojsko i ludność cywilna. Pamiętasz? Samochód nasz zepsuł się — a im było tak śpieszno za Bug. Naradzali się. Aż w końcu kazali mi zejść z drogi... na łąkę. Dosłownie! Szedłem pierwszy — oni za mną.

Helena dostała wypieków. Jodłowski mrużył nerwowo oczy.

— No?...

POWIEŚĆ Jerzego Junoszy-Gzowskiego

Ossnowski uśmiechnął się. Bawiło go podniecenie przyjaciół.

Czekali.

— ...Oni postępowali za mną. Coś tam gadali do siebie.

Przerwał opowieść. Wspominał. Leciły sekundy — wstrzymali oddech.

— ...Strzelili do mnie z tyłu. Podstępnie. Zabójcy... Dostałem w plecy — zachłysnąłem się własną krwią. W chwilę potem upadłem. Mało im było — chcieli dobić. Zapełnił z bliska próbował trafić w głowę — stąd ten postrzał! Chcieli dobić. Rozumiecie kochani. I za co? Może po prostu dlatego, że samochód się popsuł i dalej „nie warto“ było mnie wieźć? A może po prostu wykonali tylko rozkaz, jaki otrzymali w Warszawie? Defekt w motorze przyspieszył jedynie egzekucję — ktoś może wie-
dzieć? Kto to sprawdzi? Zabili — i odeszli. Ja zosta-
łem w krwi.

...Łyk herbaty i znów milczenie.

Łzy płyną z jasnych oczu Heleny. Jodłowski jest obur-
zony i poruszony do głębi.

— ...Leżałem bez czucia. Krew uchodziła, a razem z nią — życie. Uratowali dobrzy ludzie. Chłopi. Znalazła się przypadkiem sanitariuszka. A następnie lekarz — na drugi dzień. Ratowali, jak mogli. Traciłem raz po raz przytomność. Majaczyłem. Siostra miłosierdzia została ze mną.

Tymczasem przegraliśmy wojnę — przyszli Niemcy. Zaczęłem chodzić. Marzyłem o powrocie do Warszawy, ale sił brakło. Czekałem, aż wydobrzeje.

...I dziś oto jestem — od wsi do wsi, od gospoda-

rza do gospodarza, od plebanii do plebanii... brnąłem długo. Odpoczywałem. Pamiętałem przez cały czas twój adres. Tyle razy przecież wspominałeś o Helenie i o Saskiej Kępie...

Łyk herbaty. Zapalił papierosa i zaciągnął się dymem. Był bardzo zmęczony.

Siedział w milczeniu i w ciszy. Myśli biegły wstecz — przywoływały wspomnienia dawnych dni.

— A Lena? — głos Ossnowskiego był głuchy. Stracił ją?

Jodłowski przełknął ślinę i skinął bez słowa głową.

— Ruth Natzner?

— Ona też.

— Hans i Emma?

— Dożywotnie więzienie.

— Wiedziałem, że tak będzie. Szczegóły o Lenie!

Mów!!! — ...Pisała do ciebie.

— Nie dostałem żadnych listów! — przerwał Jerzy.

— ...W sądzie mówiła, że nieczego nie żałuje, że ko-
chała zawsze ciebie. Że jest z ciebie dumna — i że gdyby
drug raz się narodziła poszłaby za tobą tą... samą drogą.

Ossnowski wstał. Oczy mu błyszczały. Powiedział z trudem:

— Lena von Falkenheim... — głos się załamał. Za-
milkł. Siadł ciężko. Bezradnie opadła mu głowa.

— Skąd to wszystko wiesz, Leon?

— Agata Smoter jest w Warszawie. Nocowałem dziś u niej...

Jerzy starał się coś sobie przypomnieć. W końcu uśmiechnął się.

— A jednak wróciła. Uważaj Leon. I nie ufaj jej
szybko — to niebezpieczna kobieta. Może się zemścić.

— Nie sądzę.

Ossnowski popadł w zadumę. Siwą głowę podparł rękami. Starzec — który uciekł śmierci.

Nagle się ocknął.

— Lena von Falkenheim. Mów o niej! — rozkazał.
Leon zbierał rozproszone myśli.

— ...W Moabicie, idąc na szafot...

— No, no — mów!

— ...Idąc na szafot, namalowała sobie usta! Chciała
być piękną!

— Była piękną!!! — przerwał gwałtownie Ossnowski.
(dalszy ciąg nastąpi).

Redaktor Naczelny: Teofil Witke

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 13:30.

Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 zł, z odnośnikiem do domu 105 złotych.

F-23309

Wydawca: Sp. Wyo. „Czytelnik“

Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik“ — Wrocław, ul. T. Kościuszki 49

LESZEK GOLINSKI

NAJMILSZY REPATRIANT

Mniej więcej rok temu „Głos Ludu” przeprowadził wywiad z Prezesem Jerzym Borejszą na temat Ossolineum. Prezes Borejsza, dyrektor Ossolineum w okresie wojennym (od listopada 1939 r. do stycznia 1940 r.) oświadczył wtedy m. innymi:

„Ossolineum winno wrócić, jako niepodzielna całość. Uważam, że Ossolineum winno znaleźć się we Wrocławiu. Uważam tak dlatego, że po pierwsze:

Wrocław musi być zasilony ośrodkiem naukowym polskim, który stanowić będzie centrum, przyciągające nasze kadry naukowe i uczącą się młodzież;

po drugie: Repatriowana ludność polska zza Bugu, a szczególnie lwowiancy, osiedli się na Dolnym Śląsku. Mają oni prawo posiadać Ossolineum tam, gdzie znajduje się największe ich skupienie; i wreszcie po trzecie:

Dlatego we Wrocławiu, że tam leży zespół profesorów z rektorem Kuleżyńskim na czele, który tak wiele pionierskiej pracy włożył w zbudowanie ośrodka uniwersyteckiego we Wrocławiu, daje nam gwarancję, że potrafi również odpowiednią opieką otoczyć Ossolineum“.

Wówczas przeważały argumenty dyr. Borejszy. Rada Ministrów po-

stanowiła umieścić Ossolineum we Wrocławiu.

23 lipca 1946 roku nastąpiło wyładowanie pierwszej części zbiorów Ossolineum w Brochowie (7 km od Wrocławia). Przy wyładowywaniu brała udział kompania saperów, a następnie w gmachu św. Macieja — kilkuset studentów.

Zapał był wielki, ale jak zwykle — krótkotrwały.

W zimie na łamach naszego pisma podawaliśmy alarmujące wieści z ulicy Szewskiej. Padał deszcz, padał śnieg, kostniały ręce kilku ludzi, miłujących książki. Pozostała tajemnicą, dlaczego tylko 5 ludzi naprawiało w tym czasie gmach św. Macieja — siedzibę Ossolineum we Wrocławiu. Pozostała jeszcze większą tajemnicą, w jaki sposób późną wiosną tego roku gmach mimo wszystko został jako tako uporządkowany, a duża część książek skatalogowana.

Tymczasem nadszedł drugi transport książek. Ossolineum liczyło ich już 230.000, nie licząc 7 tys. rękopisów.

Zbliżał się wielkimi krokami nowy rok szkolny. Kierownictwo Ossolineum we Wrocławiu postanowiło otworzyć podwoje dla czytelników z dniem 1 września.

Nie zapomnieli zapewne jeszcze wrocławianie o doskonałym dowcipie, jaki krążył w swoim czasie i został skwapliwie podchwycony

przez prasę w całej Polsce. Chodziło o sławetny magiel, przydzielony dla Ossolineum. Oprócz magla OUL przydzieliło jeszcze kilkadziesiąt krzesel, z tego nawet trzy obite wątpliwego koloru sukrem.

Słowo się rzekło — kobyłka u plotu. Dnia 1 września — Ossolineum ogłosiło urbi et orbi, że jest gotowe. Ze zmartwychwstało. Ze może wprowadzić przyjął chwilowo maksimum 40 czytelników i udostępnić jedną piątą swoich wrocławskich zbiorów, ale że czeka z otwartymi ramionami.

Ossolineum otwarte — odpowie działa z radością cała Polska.

Na schodach pięknego budynku przy ul. Szewskiej 37 kręca się dwa psy. Psy są dosyć dzikie, szczekają na kręcących się murarzy. Po mimo to poznają już zupełnie dobrze nieliczną garstkę nieustraszonych wielbicieli Ossolineum.

Proszę zestawzić dwa fakty: — Wrocław jest dzisiaj potężnym ośrodkiem uniwersyteckim. Ulice zalane są formalnie rojem czapek studenckich. 16 tysięcy młodych ludzi napienia co dzień gwarem wrocławską Alma Mater.

Ossolineum otwarte jest już trzy miesiące i dotychczas skorzystało z jego zbiorów (przeważnie jednorazowo) — około 200 osób. Wynosi to niewiele ponad 1 proc. ogólnej liczby słuchaczy Uniwersytetu. A gdy do tego doliczyć kilkunastotysięczną liczbę uczniów gimnazjalnych, nie mówiąc już o inteligencji wrocławskiej?

W roku 1940, w trudnych warunkach wojennych, często odwiedzaliśmy Ossolineum dla zebrania materiałów do pracy seminaryjnej. Budynek przy ul. Ossolińskich we Lwowie był obszerny, w czytelni mogło się pomieścić kilkadziesiąt osób. Często się mimo wszystko zdarzało, że musiałem wstawać wczesnym rankiem, — musiałem czekać przed bramą Ossolineum na otwarcie biblioteki, aby zdobyć miejsce siedzące.

Po wojnie miałem okazję zwiedzić czytelnie uniwersyteckie w Poznaniu i Krakowie. Niemal zawsze trzy czwarte miejsc było zajętych. W Bibliotece Miejskiej w Poznaniu trzeba było w kolejce czekać przy szafce.

We Wrocławiu w ciągu trzech miesięcy z Ossolineum, powitany jeszcze w ubiegłym roku — nieomal ze łzami w oczach, korzysta 1 proc. studentów, 0,001 proc. ludności miasta.

Kiedy przed kilku miesiącami w piśmie naszym poruszyliśmy sprawę Panoramy Racławickiej, kiedy zaalarmowaliśmy społeczeństwo jej stanem, wystąpiły natychmiast inne miasta z propozycją i wyrzutem. Z propozycją przyjęcia Panoramy, z wyrzutem, że one by już wiedziały, co z nią zrobić.

Dlatego boimy się tym razem bić na alarm. Nie chcemy wyciągać wniosków. Może nie wszyscy trafili jeszcze do wspaniałego skarbcza kultury, jakim jest Ossolineum, może nie wszyscy znaleźli ku temu czas. Wrocław jest rozległy, a dzień krótki...

Pomimo tego dziwny lęk i wstyd nas ogarnia, kiedy w pustej sali czytelni — samotni bierzemy do ręki zaproszoną książkę, z której przemawiają wieki, którą czytamy w zachwycie pokolenia. Wstyd nam wobec tych wieków i pokoleń. Wstyd nam wobec tych słów, które zamieściliśmy na wstępie niniejszego, smutnego artykułu:

„Uważam, że Ossolineum powinno znaleźć się we Wrocławiu“.

„Czy Wrocław zapomniał o swoim najdroższym, najmłodszym repatriancie?“

Młode talenty



Święty Mikołaj Wrocławski

W małym domku przy murach kościoła w takim dziwnym, jak z bajki wyjętym ma swe biuro wrocławski Mikołaj tak po prostu jak człowiek... nie święty...

Kurzy fajkę i w myślach zagłębia wcięż oblicza i budżet ustawia, a tysiące próśb dzieci z Wrocławia znośną z rynku agencji — gołębie...

Dzwonią w szyby systemem Morsego... Pajęczyną te słowa spisuje Stary pajak, sekretarz Świętego... Swierszcz za piecem cykaniem wtóruje

i nadaje (to zdradzić Wam muszę) telegramem księżycy srebrzystym, z kąta swego, o nowe fundusze rozpaczliwe i naglące listy...

„...Że nie starczy!“ Lecz wszystko w porządku jest wieczorem grudniowym. Cichaczem dzieciom Święty rozdaje wór paczek z pocztą podniebnych niebieską pieczęcią...

W małym domku, jak z baśni wyjętym gdzieś w uliczce swojego imienia z nocy owej wrocławski nasz Święty przez rok cały snuć będzie wspomnienia...

L. BOROWICZ.

Z wystawy prac polskich uczniów

Akademii Malarzkiej w Brukseli

ŁOWCY GŁÓW NA BORNEO

Wśród ludności zamieszkującej olbrzymią wyspę Borneo, należy przede wszystkim odróżnić dwa zupełnie odrębne szczepy: Dajaków i Punanów. Dajakowie żyją nad rzekami i rozlewiskami, i z tego powodu są nawet przezwani „ludźmi wody”. Punanowie są ludźmi lęśnymi, bojącymi się wody, nigdy swych osiedli nad wodą nie budującymi. Dajakowie są bardziej kulturalni, odznaczają się sprytem i roztropnością, zajmują się rolnictwem i handlem, stykają się z Europejczykami, a nawet często od wiedzają osiedla białych i wielkie miasta na Wybrzeżu. Punanowie nigdy z lasów nie wychodzą, zajmują się myślistwem, nigdy nie zbliżają się do osiedli białych, a ubierają się w delikatną korę drzew i w przeróżne tkaniny z włókien roślinnych. Budowa ciała Dajaków jest delikatniejsza, drobnoświatła. Punanowie natomiast są wysokiego wzrostu, silnie rozrośnięci, szeroko-kostni.

Oba szczepy łączy jednak wiele wspólnych zwyczajów, między innymi i prastary kult polowania na głowy ludzkie.

Ten potworny w zrozumieniu Europejczyka zwyczaj, odgrywał w życiu szczepów Borneo bardzo ważną rolę i był niejako podwaliną życia religijnego i społecznego. Młodzieniec dochodzący do pełnoletności nie mógł zostać wojownikiem, nie mógł marzyć nawet o założeniu rodziny, jeśli nie przyniósł do wsi rodzinnej — głowy odrabanej od karku nieprzyjaciela! Doskonale wysuszone i sprepasowane odpowiednio czaszka, była przechowywana w specjalnych koszykach, zrobionych z włókien, ozdabiana girlandami i pasmami z kory i powieszana w domu zwycięzcy jako świętość. Prócz tego głowa taka „powiększała” stan rodziny i posiadacz 5—6 głów mógł już śmiało ubiegać się o przyznanie mu tytułu i znaków wodza.

Jasnym jest, że w tych warunkach, polowanie na głowy ludzkie było na Borneo bardzo atrakcyjnym i chwalebny zajęciem i tak w chatach Dajaków jak i Punanów „święte trofea” były nad wszystko pożądanym skarbem. Dopiero kilka naście lat temu w sprawę tę wmieszali się rząd holenderski i pod surowymi karami — wzajemnej masakry zabronił. Wszystkie stare czaszki zostały zarejestrowane i zapatrzono w specjalne plomby. Trudno jednak było zakazać tym zniszczyć w jednym dniu wiekową tradycję i zrewolucjonizować cały ustroj społeczny, dlatego też wprowadzono w życie święto „Mammat” będące niejako uroczystością zastępującą przy pasowaniu młodzieży na wojowników — pozwalającą im na założenie ogniska domowego.

Dzień „Mammat” jest uprzednio dokładnie oznaczony przez kapłana wsi, wodza i „Kapala” tj. starszego wioskowego, który jest równocześnie zaufanym rządem.

Również o święcie, ludność wioski zostaje zbudzona ostrym hukem bębenków i świętego gongu. Po rytmie i dźwiękach tej muzyki pozna je ludność jaka uroczystość odgrywać się będzie dzisiaj i kobiety przystępują natychmiast do przygotowywania możliwie największej ilości jedła, wina i wódki. Mammat uczczony być musi należycie, a czyż uroczystość może być dobra, jeśli brzuchy są puste? — W godzinach przedpołudniowych przyspływa do wsi łódź zrobiona z jednego pnia bogato ozdobiona, przywożąc do wsi stare, zarejestrowane czaszki. Jest to jedyne święto, kiedy czaszki mogą być na widok publiczny wystawione; we wszystkich innych wypadkach zastąpione są koszykami będącymi ich schronieniem. Wyniesienie czaszek z łodzi i złożenie ich w domu wodza — jest przywilejem dzieci, broniących tego zaszczytu za zdrożność.

Wieczorem cała wieś gromadzi się w obrządnym chacie wodza, gdzie wokół ogniska leżą czaszki. Mniejsza ogień palą się przed chatami młodzieńców, mających w tym dniu być pasowanymi na mężczyzn. Ka-

plan wioskowy skrapia krwią zabitych zwierząt najmłodsze dzieci, co ma chronić je przed chorobami i nieszczęściami, po czym tak dzieci jak i kobiety opuszczają dom wodza. Teraz podchodzą młodzieńcy i każdy z nich składa przed wodzą z czaszek głowę świeżo zabitej kury, co ma symbolizować głowę nieprzyjaciela. Po złożeniu tej ofiary, kapłan skrapia krwią młodych ludzi, otrzymujących w tej chwili godność wojowników, poświęca również krwią ich „mandau” tj. miecze, które od tej chwili są oznaką godności ich właścicieli. Teraz znów do domu wodza wchodzi dzieci i z czaszkami w rękach obchodzą wszystkie domy nowo pasowanych mężczyzn, przy czym każdy z tych ostatnich ma prawo zapisać jedną głowę więcej w stan swej rodziny.

Pasowanie na wojownika i dojrzałego mężczyzny pozwala młodemu człowiekowi na uzupełnienie przepisanego tatuażu, na przywdzianie naszyjników z miedzianych i mosiężnych blaszek, a głównie na ozdobienie misternie tkanymi czapkami piórami ptaka nosorożca.



Młody, do szesnastoletni Dajak, śliwy dzień na tę uroczystość, wróć z lotu ptaków i ruchów węża. Tak chłopcy jak i dziewczęta już w najmłodszych latach życia poddawane są operacjom upiększającym. Przebijają się im płatki uszne i początkowo wkłada się w nie kawałek bambusa, później ciężkie naszyjnice. Nasyjnice te wyciągają płatki uszne do potwornych rozmiarów, tym bardziej, że stopniowo dodaje się coraz większą ich ilość. Oczywiście kapłan wioskowy odgrywa poważną rolę przy obrzędach zaślubin, on bowiem oznacza szcze-

śliwy dzień na tę uroczystość, wróć z lotu ptaków i ruchów węża. Tak chłopcy jak i dziewczęta już w najmłodszych latach życia poddawane są operacjom upiększającym. Przebijają się im płatki uszne i początkowo wkłada się w nie kawałek bambusa, później ciężkie naszyjnice. Nasyjnice te wyciągają płatki uszne do potwornych rozmiarów, tym bardziej, że stopniowo dodaje się coraz większą ich ilość. Oczywiście kapłan wioskowy odgrywa poważną rolę przy obrzędach zaślubin, on bowiem oznacza szcze-

krótsze. Mniej więcej w tym samym czasie podlegają dziewczęta tatuowaniu. Operacja ta robiona jest przy pomocy bardzo ostrej igły zamaczanej w gryzącej ciemnej cieczy. Ranki zadane w ten sposób puchną, nabierają ropą i często długo goić się nie chcą, sprawiając dzieciom potworny ból. O ile jednak dziewczęta mogą dowieść krzyk i płakać, chłopcom nie wolno skrzywić się, ani okazać cierpienia, by na całe życie nie zdobyć miana tchórza i płaksy. Rysunek tatuażu przedstawia zwykle bardzo drobny ornament, symbolizujący węże i skorpiony. Głównym miejscem tatuażu są ramiona, nogi i łedźwie.

Broń wojowników składa się z „mandau” — miecza, który kuty jest indywidualnie dla każdego, stosownie do jego ręki i siły — przez długie tygodnie, z zachowaniem specjalnego rytuału, z dmuchawki i oszczepa. Dmuchawkę sporządza sobie prawie każdy wojownik, o ile jej nie odziedziczy. Dmuchawka jest to kij wydrążony wewnątrz długości dwu metrów, sporządzony ze specjalnego drzewa. Na jeden koniec dmuchawki nakłada się ostrą, zatartą strzałę, osadzoną w korkowatej korze, która dokładnie przylega do ścianki bronii. Drugi koniec tej bronii bierze Dajak w usta i silnym wydmuchem wyrzuca z niej strzałę. Trucizna działa na mięśnie, nie na krew i dlatego zabita w ten sposób zwierzyzna może być spożywana.

Opole — miasto wczesnopiastowskie

Prof. Dr RUDOLF JAMKA

W ostatnim czasie pojawiają się w prasie bardzo często wzmianki o wykopaliskach w Opolu, które będą zorganizowane w przyszłym roku, dzięki inicjatywie czołowych przedstawicieli warstw społecznych opolskich. Badania te mają na celu wyświeślenie najdawniejszej przeszłości miast śląskich. Specjalnie należy podkreślić ofiarność miasta, w

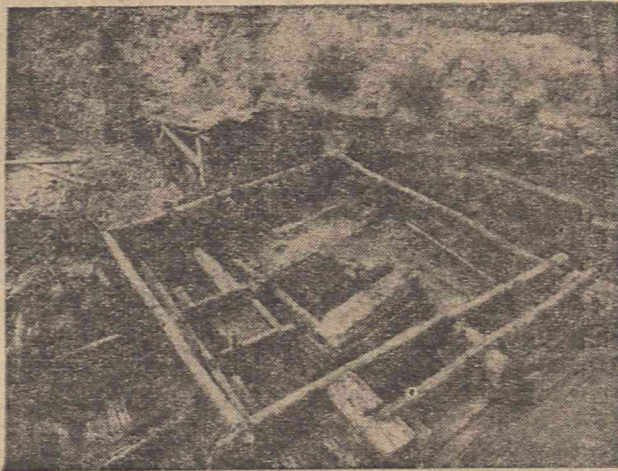
która nie pozwalała na przeprowadzenie jakichkolwiek zmian w planie miasta.

ZAKONSERWOWANE DREWNO

Kilkakrotnie powodzie przyczyniły się do doskonałego zachowania drewna, które na terenie innych stanowisk wczesnohistorycznych uległo zniszczeniu. Zakonserwowane

czopach. W rogu, rzadziej w środku domu było palenisko, zbudowane z kamieni. Przy ścianach chat stały ławy i stołki. Ze sprzętów na uwa-

Osada w Opolu pochodząca z czasów pierwszych Piastów, dostarczyła bardzo ważnego materiału naukowego, który zmienił nasze poglądy o kulturze wczesnohistorycznej Polski. Obalila pogląd niemiecki, że koby twórcami polskich miast byli koloniści niemieccy. Osada opolska była miastem założonym przed tą kolonizacją. Dowodzi tego plan osady, dziedziczony przez szereg pokoleń, fortyfikacje, istnienie wiadzy miejskiej oraz różniczkowanie



Widok dolnej części chaty zrębowej. Ściany wzmocnione pionowymi słupami.

jednej trzeciej zniszczonego przez działania wojenne, dla przeprowadzenia kosztownych badań naukowych.

NA WYSPIE PASIECE

Tuż przed 1930 r. na wyspie Pasiece Niemcy zburzyli zamek pamiętający jeszcze czasy piastowskie. Podczas prac ziemnych przy fundamentach, na których wzniesiono gmach dzisiejszego starostwa, natrafiono na szczątki osady z 10—13-go wieku. Rozpoczęto badania wykopaliskowe, które dały rewelacyjne

drewno podaje nam bardzo dokładny obraz wyglądu osady. Osiedle było ufortyfikowane, na co wskazuje umocnienie drewniane, zbudowane z 2 równoległych ścian drewnia-



Ozótka tkacka z Opola.



Ornamentyka łózka drewnianego z Opola (według Kostrzewskiego).

wyniki. Odkryto 9 osad położonych ponad sobą. Z osad tych 4 uległy spaleniu, a 4 zostały zalane przez Odrę. Ostatnią najwyższą zniszczono przy budowie średniowiecznego zamku. Osady te po pożarach, czy po wylewach budowano stale na tym samym miejscu, bez zmiany planu. Nowe chaty zawsze stawiano na miejscu dawnych zniszczonych domostw, a ulice stale budowano nad dawnymi ulicami. Świadczy to o istnieniu silnej władzy miejskiej.

Ozótka z kory używane jako zabawki (według Kostrzewskiego).

gę zastępuje łóżko, pięknie zdobione ornamentem geometrycznym.

WYSOKI POZIOM RZEMIOSŁA

Olbrzymia ilość najrozmaitszych drobnych przedmiotów świadczy o wysoko rozwiniętym rzemiośle, w którym specjalnie wyróżnia się tkactwo. Tkaniny opolskie wykonane z wełny, niejednokrotnie przypominają jedwab. Odkrycie pestek ogórków, wiśni, czereśni, śliwy, orzechów włoskich i brzoskwiń, świadczą o wielkiej znajomości ogrodnictwa. Ze zwierząt domowych hodowano: krowy, kozy, owce, świnie, konie i psy, natomiast z roślin uprawiano: proso, żyto, jęczmień i pszenicę. Zabytki wykonane na Dalekim Wschodzie, w krajach arabskich, skandynawskich, znalezione w osiedlu opolskim, świadczą o rozwiniętych stosunkach handlowych.

zawodowe mieszkańców. Nie dziwi nas fakt, że tego rodzaju materiały Niemcy nie publikowali, bo przeczyli ich poglądom, głoszącym o niskim poziomie kulturalnym plemion polskich. Zabytki z Opola były złożone w Muzeum Prehistorycznym w Raciborzu, gdzie zapewne uległy zniszczeniu podczas działań wojennych. Na części terenu niezbadanej przez Niemców będą w przyszłym roku przeprowadzone prace wykopaliskowe z ramienia Instytutu Śląskiego, tej zasłużonej placówki naukowej przy badaniu przeszłości Śląska. W pracach tych będą współdziałać Komitet Badań Prehistorycznych w Opolu oraz liczni specjaliści z rozmaitych dziedzin naukowych.

Niewiarygodne, ale prawdziwe

CZY WIECIE, ZE:

Do czasów Jana Sebastiana Bacha grano przeważnie tylko trzema palcami, nie posługując się ani kciukiem, ani małym palcem. Dopiero Bach wprowadził swobodne posługiwanie się na organach, fiszarmonii i fortepianie, względnie klawikordzie wszystkimi palcami obu rąk.

W Białym Domu znajduje się jeden z najcenniejszych fortepianów na świecie. Ow „złoty fortepian” zakupiono w okresie prezydentury Roosevelta. Kosztował on 15.000 dol.

Fortepian ten był wykonany przez jedną z firm w Lipsku dla pewnego maharadży hinduskiego. Rama tego instrumentu ze srebra i różanego drzewa jest wykładana prawdziwymi rubinami i szmaragdami. Nogi z kości słoniowej, a pedały z platyny.

Maharadża obstał ten fortepian, chcąc nim załpionować trzem wybitnym pianistom europejskim, których zaprosił do siebie. Spotkali go zawód. Pianisci wyrzuli swój zachwyt na wi-

dok jubilerskiego cacka, lecz... zażądał zwykłego fortepianu, dla swych produkcji muzycznych.

W 1850 r. patentowano w Anglii oryginalny fortepian, który za niestóg posiadał ramę, opartą na wydrążonej skrzyni.

Po co skrzynia pod fortepianem — zapyta każdy?

Otóż w skrzyni tej ukryta była sofa, którą można było wyciągać przed fortepian i miejsce na chowanie posłuli. Był to jednym słowem fortepian — amerykański, tak jak dzisiejsze rozkładane łóżka zwane fotelami — amerykańkami.

Użytkowość tego fortepianu nie ograniczała się jedynie do ukrytej sopli. Z drugiej strony wysuwało się z owej skrzyni biurko z szufladami oraz małą szafkę w której mieściła się miska, dzbanek i reżenik.

Innymi słowy było to małe całkowicie umeblowane mieszkanko. Waga tego fortepianu była jednak tak olbrzymia, że patent nie doczekał się praktycznej realizacji.

Braterstwo meteorologów

O szarym budynku przy ul. Omen-
tarnej we Wrocławiu, gdzie mieści
się Instytut Meteorologii i Klimatologii,
pisano już kilka razy w prasie. Okazję
dała ku temu miniona zima, która stała
się przedmiotem szerszego zainteresowania.
W dotychczasowych artykułach raczej zwraca-
no uwagę na stronę naukową Instytutu,
celizadania; mniej natomiast na stronę
organizacyjną. A przecież ta strona organizacyjna
stanowi jedyną realną podstawę do
wszelkich dalszych działań Instytutu.

Sprawy organizacyjne nigdy nie
były łatwe do przeprowadzenia, a
dziś szczególnie są trudne. Świadczą o tym
najlepiej uciążliwe zawiązywania
kierownika Instytutu Prof. Dr. A. Kosiby
w celu wydostania funduszy na publikacje. Bezpośredni udział
asystentów w remoncie sali wykładowej napawa
otuchą, iż mimo tych trudności odbudowa ta
wkrótce będzie zakończona.

A oto jeden z takich wycinków życia
organizacyjnego Instytutu. Mianowicie tworzenie
się biblioteki. Biblioteka ta w chwili powstania
Instytutu liczyła zaledwie kilkadziesiąt
pozycji. Były to przeważnie książki z
uratowanej biblioteki prof. E. Romera i
własne książki kierownika Instytutu. Dzięki
staraniom i wysiłkom prof. A. Kosiby

Mgr. J. Piasecki

i jego współpracowników dr. J. Moniaka i dr. A. Schmucka, do
upływu roku biblioteka liczyła już około 900
pozycji. Obecnie liczy przeszło 1300 pozycji i
zawdzięczamy to darom zagranicznym. Instytut
zwrócił się do zagranicznych instytutów na całym
świecie o pomoc. Wysłano przeszło 90 listów.
Apel nie pozostał bezskuteczny. Pierwsze
pośpieszyły z pomocą państwa skandynawskie:
Szwecja, Norwegia, Finlandia, za nimi poszły:
Szwajcaria, Francja z koloniami, Belgia,
Holandia, Anglia, Dania, Islandia, Portugalia
z koloniami, Włochy, Czechosłowacja,
Rumunia, Grecja, Bulgaria, Turcja, Stany
Zjednoczone, Kanada, Brazylia, Argentina,
Costa Rica, Ekwador, Urugwaj, Australia,
Chiny, Filipiny, Połudn. Afryka, nawet Madagaskar.



Urugwaj, Australia, Chiny, Filipiny, Połudn. Afryka, nawet Madagaskar.

Nie mniej cenne — może nawet więcej — są słowa współczucia, otuchy i uznania, przysłane w listach wraz z tymi darami. Oto niektóre wyjątki:



Czechosłowacja: „Dziękujemy Wam, że pisaliście po polsku na dowód słownego braterstwa. Poślemy Wam wszystkie nasze publikacje, które są tą dziedziną, w której ta przebudowa już nastąpiła. Nauka

Filipiny: „Z żalem informujemy, że próba Wasza nie może być spełniona, gdyż nasz Instytut spotkał taki sam los, jak Wasz Instytut, a dalej: „Przesyłamy tylko jedną publikację, którą możemy zaoferować...“.

Ekwador: „Proszę przyjąć wyrazy współczucia z powodu zniszczenia Waszego Instytutu, a w szczególności z powodu zniszczenia miasta całego kraju...“.

Nie sposób jest umieścić tu wszystkie listy, jakkolwiek każdy z tych listów na to zasługuje. Ten żywiołowy, beztroski odruch tylu państw w postaci tych darów i słów zachęty napawa otuchą i

Słowa te nie są dowodem pewnej słabości, ale dowodem rzetelnej troski o dobro Instytutu, dowodem troski o odbudowę powierzonego sobie odcinka.

Problem wychowania i wykształcenia artystów i kierowania młodymi talentami jest w pedagogice jednym z najtrudniejszych. Pedagog — artysta jest odpowiedzialny za właściwe lub fałszywe pokierowanie młodym talentem. Może to nieraz zaważyć na jego przyszłej indywidualnej drodze artystycznej, na którą wstąpić winien dopiero po ukończeniu uczelni.

GOTOWYCH ARTYSTÓW NIE WYPUSZCZAMY...

Tak twierdził prof. L. Dołżycki, gdy oglądał prace wakacyjne, prace uczniów profesora, wystawione w budynku PWS Sztuk Pięknych.

— Uczymy ich patrzeć na świat — ciągnie dalej profesor. Na świat najróżnorodniejszych barw w najsubtelniejszych odcieniach i harmoniach i na bogaty świat form. Spojrzenie to ma być malarskie. Rozległość i kultura tego spojrzenia rozszerza się i wysubstelnia w latach studiów pod kierunkiem wytrawnego pedagoga, który budzi różnorodność zainteresowania plastyczne, koryguje, naprowadza i hamuje ale nie ustala indywidualnej drogi przyszłego artysty. Twórczą indywidualność staje się dopiero po długich latach poszukiwań własnego wyrazu plastycznego. Szkoła daje trwałą podbudowę opanowania trudnego rzemiosła artystycznego. Podstawowe kryteria plastyczne, które tu zdobędzie i opanuje będą mu przewodniczką w dalszej twórczości.

— Muszą poznać i opanować wszystkie techniki malarskie — mówi profesor, wskazując na kartony i płótna studentów. Nie produkujemy artystów pracownianych, zamkniętych w czterech ścianach atelier. Dlatego też wakacyjne plenerowe studia studentów mają tyle światła i jasności. Tematem przeważnie był człowiek na wolnym powietrzu i pejzaż śląski w różnorodnej interpretacji kolorystycznej, mniej lub

więcej pogiębionej czy wysubtelnionej. Specjalnie zastanawia rola człowieka w licznych studiach — człowieka w pracy, w spoczynku — człowieka żyjącego i działającego.

CZŁOWIEK W PRACY!

— Dalem im temat: człowiek w pracy, kompozycja ma być kilku lub wielofigurowa. A zatem jakby renesans człowieka w plastyce współczesnej, tak dotąd tam rzadko występującego.

Program pedagogiczny PWSSP pod kierunkiem Rektora E. Gepperta uparcie i celowo realizowany przez profesorów Szkoły, otwiera nowe drogi przed młodymi plastykami, którzy tak pokierowani, będą po ukończeniu uczelni pracować na Dolnym Śląsku. Niektórzy z



nich obejmą odpowiedzialne stanowiska w przemyśle jako projektanci artystyczni i nadadzą wytwórczości waloru artystycznego i estetycznego, podnosząc kulturę szerokiej mas.

PRZYSZŁY ZASTĘP ARTYSTÓW

Po niektórych z nich można już teraz wiele się spodziewać. Prace te są właśnie w sali szkolnej. Prof. Dołżycki z pełnym zadowoleniem zwraca uwagę na osiągnięcia kolo-

rystyczne i opanowanie formy przez uczniów.

Interesujące są syntetyzujące subtelna linia form i rysunki jednego ze studentów. Widać tu pewien wpływ prof. Dawskiego. Dalej niezmiernie ciekawe studia tuszem innego ucznia tematem: człowiek w świetle i powietrzu. U innych przeważają studia akwarelowe pejzażu śląskiego. Są to plenerowe prace wakacyjne z kolonii w Polanicy. Niektóre prace młodych artystów ilustrują pewną ewolucję kolorystycznego ujmowania widzianej rzeczy wistości w coraz to ciekawszych subtelniejszych gamach i harmoniach.

UNIKAMY AKADEMIZMU

Zauważyć też można w studiach niektórych próby indywidualnego ujmowania formy i koloru. Najnowsze ich prace pokazuje profesor już w pracowni szkolnej, zwracając uwagę na nowe opracowanie i ujęcie formy.

— Niech szukają nowego wyrazu. Takie traktowanie formy łączy okazję poznania jej elementów. Na tym będą budować i rozbudowywać. Unikamy akademizmu.

Wystawa jest doskonałym sprawdzianem nabytych w ciągu roku sprawności plastycznej, jest pokazem prac zapowiadających się talentów.

Wystawę można w każdej chwili oglądać w gmachu PWSSP przy ul. Traugutta.

Warto obejrzeć.

Może nam wtedy zbrzydzą przeróżne kicz, zaśmiecające ściany licznych urzędów i mieszkań wrocławskich.

NA-WA-RA

HALLO...

proszę się wyłączyć!

Jednym z najgenialniejszych współczesnych wynalazków jest telefon. Jest to doskonały środek przenoszenia głosu ludzkiego na odległość. Telefon służy poza tym do hartowania naszej



cierpliwości. Do sztykan telefonicznych, które nam co dzień uśmiałają życie — należą „włączanie się” osób trzecich, pragnących uparcie prowadzić rozmowę „we czworo” i twierdzących z przekorą, że to myślimy się do nich włączyć, podczas gdy my wiemy, że to nie myślimy się włączyć do ich rozmowy, ale oni włączyli się do naszej rozmowy. Doświadczenia na ten temat trwają godzinami — wreszcie obie strony rzucają z wściekłością słuchawki, wstępują do „Chevroleta”, tramwaju, na rower czy hulajnogę i zalecają szybko swe sprawy bez uciekania się o pomoc do telefonu.

Rozmowy, takie z „włączaniem się”, mają jednak pewien urok. Oto jakiś kupiec rozmawia ze

Kupców bierze pasja.

— Kto się włącza... proszę wyłączyć! Hallo — spodziewam się przybycia komisji. Co robić?

— ... rzucać nożem do żywego celu i nie trafiać... — woła cyrkowiec.

— Właśnie, że trafiać! — ryczy kupiec. A z rachunkiem za elektryczność?

— Przyśle polkacza ognia...

— Żeby jeszcze więcej prądu wychodziło...?

Zaczyna się awantura — i rozmowa się urywa.

* * *

A oto rozmowa dwójga zakonanych. Rozmowa jest banalna, aż do chwili, gdy włącza się do niej właściciel wielkiej restauracji, wydający dyspozycje swemu kucharzowi:

— Czy kochać mnie będziesz zawsze — mój ty gołąbeczku. Bo ja ciebie przez...

— Trzy minuty — czy mówi się dalej? — przerywa telefonistka.

— Mówi się... mówi — woła panienka — ach ty mój gołąbeczku...



Sekretariat Biura Spraw Nagłych udziela wyjaśnień telefonicznie klientowi, starającemu się o paszport. Do rozmowy włącza się właściciel domu, który stanął w płomieniach.

— Hallo! — woła, pali się!...

— Proszę wnieść podanie ostemplowane, z życiorysem, trzema fotografiami, dowód obywatelstwa, poświadczenie moralności.

— Do diabła mi moralność, jak mi się dom pali. Kiedy mogę się spodziewać wyjazdu...?

— Za jakieś 8—10 miesięcy — odpowiadają spokojnie.



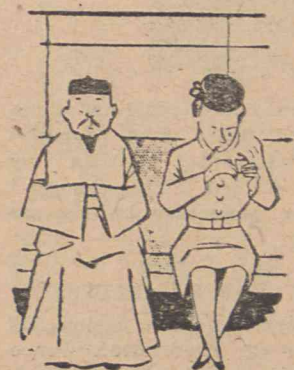
Kiedy już mnie drukują po gazetach, to muszę zacząć od najważniejszej sprawy: od reakcji samochodowej. Bo trzeba państwu wiedzieć, że naród strasznie reaguje na samochody Chevrolet. Nic tak ludzi nie pozwydrza, nie kusi do złego i nie gorzy, jak taki właśnie świecący w oczy samochód, w którym czasem tylko jedzie jakiś urzędnik, a przeważnie to baby.

Jeżdżą sobie wśród zrujnowanych i zburzonych ulic naszych miast, niby piękne szafy na kryształ. A z drogi to już taki nigdy nie ustąpi, jeszcze błotem ochlapie. Inne samochody, taki Ford albo Opel, to na człowieka uważa i zatrąbi w porę. A ten diabeł, to jedzie, jak hrabia, ani nie piśnie tylko wjeżdża ci prosto na plecy. A sunie tak cicho, jak by był masłem smarowany. Kiedy stanie przed restauracją lub teatrem, bo taki to byle gdzie nie stanie, to się ludzie zlatują a głaszczą go po okragłych bokach, zaglądają w ślepią niczem jakiej lekkiej damie...

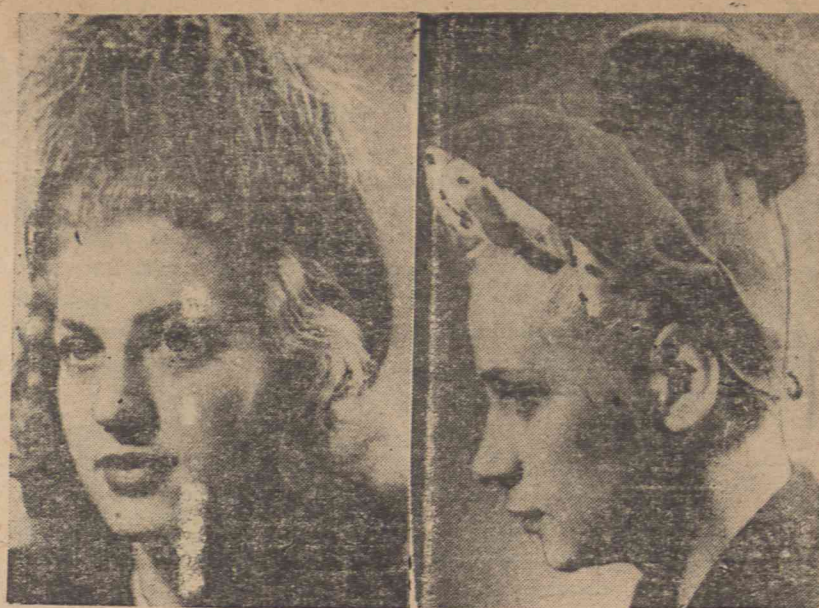
Urzędnikom rożnym to aż się oczy świecą, aż ciągłków dostają do takiego „elektroluksusa”. Ile to lat trzeba by brać łapówkę, żeby sobie takie cacko kupić, myśli jeden — żałośnie wzdychając. Mój szwagier obliczył, że gdyby tak po tysiąc złotych co miesiąc odkładał, to po stu latach można by sobie jeździć taką maszyną. Wtedy to cie już odwieźą drewnianym autem — karawanem — mój szwagierku.

Szofer co nad nami mieszka to mi kiedyś tłumaczył, że taki Chevrolet to nie byle co, bo ma aż 90 koni siły. To ja teraz nie rozumiem. To myślimy dziedziców z majątków wyreformowali, bo nie nie robili tylko w czwórce koni jeździli, a tu dziś znowu sobie jeżdżą i to aż w 90 koni...?

Wiem sobie kiedyś węgier wózką przez miasto, a tu przed sklepem z modami siedzi sobie w Chevroletcie taka elegancka marmużka w jasny blond ondulowana. Trzyma kwiatki na kolanach a w zębach czekoladkę. Więc sobie myślę: nie



Historia bez słów.



Wygodne berety nie wyszły z mody. Zdobi się je jednak piórami, w kształcie pamponów lub lekko falujące na wietrze frędzle. Oto dwa paryskie modele beretów, tak lubianych przez kobiety pracujące

Chevrolety (list z kolecami)

ma jeszcze sprawiedliwości na świecie. To ja co mam tyle siły co koń w ogonie, ciągnę 150 kg węgla, a taką paniusie ciągnie 90 koni... Więc pytam się ludzi, co się na rachunkach dobrze znają: — Czy takiej dać mie nie wystarczyłyby dwa konie, a 88-em mogłoby gruz z miasta wywozić, albo robotników do pracy..

Zgorszenie z tych samochodów, to aż się do literatury przedostaje. Czytałam kiedyś taki wiersz:

Noc granatowa, jak karoseria Chevroleta
[wroleta
obok mnie na pełnym gazie
jednotaktowa kobieta.
Ciała ma aksamitne jak tylne siedzenie aulin
na mocnym podwoziu — aerodynamiczna
(nie stawia oporu)
dobrego kierowcy warta...
dalej nie czytałam, bo był świąt...

I tak wszędzie. W pociągu wołała: co pan się tak rozpiera jak w Chevroletcie? Mężczyźni już mają przysłowie: Nie ma kobiety na świecie,

co by nie uległa chłopu w Chevroletcie...

U nas naprzeciw mieszka dyrektor fabryki intymnej garderoby to znaczy: szelek, podwiązek i biustonoszy. Kiedyś na balkonie żona mówi do niego: że też człowiek nigdy nie może się wybić ponad ta hałastę... Wyobraź sobie, Bołciu, że ten Ciuchrajkiwicz jeździ ze swym babzylem także takim jak my Chevroletem... Przecież to zgroza jak ona wygląda w solidnej maszynie, jak małpa w teatrze...

I gdzie się człowiek nie ruszy, każdy coś o tych Chevroletach. Mnie to też już diabeł biorą na te luksusowe samochody. Ile by to domów odremontować można za takiego szklącego raroga. Czy inne państwa nie będą mówić, że my dobrokiewicze? Bo to tak jak z tą matką, co miała kupę dzieci, a tylko jednemu kupiła buty, a reszta boso biegła. Albo, jak ten ktoś, co był dopiero na dorobku. Nie miał szafy, łóżka i krzesła, ale sobie kupił tremo w marmurowych ramach. A przecież my także dopiero na dorobku...

PETRONELA PICHCIK

Rozrywki Umysłowe

Pod kierownictwem Wł. Lubnara i R. Miałkowskiego

Konkurs Rozrywkowy dla Wytrwałych

W ub. tygodniu rozpoczęliśmy IV serię „Konkursu Rozrywkowego dla Wytrwałych”, podając zarazem warunki uczestniczenia. Dzisiaj drukujemy dalszy jej ciąg. Rozwiązania nadesłać można jednorazowo w terminie 2-tygodniowym po ukazaniu się ostatnich zadań IV serii pod adresem: Redakcja „Słowa Polskiego”. Dział Rozrywek Umysłowych, Wrocław, Krupnicza 13.



Dent-Sokorski
Złoty

Rekinowski
Kozły

U. Nycielski
Złoty

36. BILETY WIZYTOWE

Jakie stanowisko w szkolnictwie zajmują właściciele tych wizytówek?

per. St. Szamó, Starogard

37. SZARADA

O, jakie trudne raz-osiem zadanie
Dziś przed narodem! Czasu trzy-pięć dużo
Nim nasza szóstka zepsucia lud w stanie
Będzie wywabić pracy wielką służbę.

Wielkie raz-dwa-pięć wykażeć powinny
Jednostki twórcze, promotorzy życia.
Aby wytworzyć w masach nastroj inny,
Dać pierwszą-czwartą i pewność współzycia.

Siedm o tym każdy, kto wnika w te sprawy,
Jak trudnym dziełem jest państwa budowa,
Zwłaszcza gdy mamy ruiny Warszawy.
Całość refleksję i miłość chowa.

WŁ. OL., Wrocław

Z tych szaradziaków. Istniejący przed wojną Klub Szaradzystów został reaktywowany. Działalność Klubu i dzieło w kierunku propagowania godziwych rozrywek umysłowych i podnie-

szym cichym współnikiem, który krzyczy do słuchawki telefonicznej: — Mamy dziś płatności podatku obrotowego od wskazówek do zegarków, podatek luksusowy od twojego złotego zęba, podatek od zysków wojennych, gdyż w czasie wojny ustawiono mi sztuczne zębo, dalej płacimy podatek czynszowy za to gniazdko, co sobie gołębie na naszym dachu uwiły. Co robisz...?

Po drugiej stronie słychać westchnienie.

— Co my pocniemy?

— A poza tym spodziewam się przybycia kilku komisji.

— A jak jest z rachunkiem za gaz i elektryczność...?

— Czy za koncesję już zapłaciłaś itd.?

To jest rozmowa nudna i bezbarwna. Podobnie nudną rozmowę prowadzi dwu agentów cyrkowych, sławach areny, jakie wartoby zamagać.

— A ten twój facet umie stawiać na głowie i chodzić na rękach?

— Doskonale, a nie masz jakiegoś głodomora?

— Potrzebuje polkacza ognia.

— Mam faceta, który świetnie rzuca nożami do żywego celu i nie trafia... itd., itd.

— Ale wyobraźmy sobie, że do rozmowy kup-

ów włączają się agenci cyrkowi i toczy się rozmowa we czwórkę: Cichy współnik skarży się na nadmiar podatków. Włączają się cyrkowcy.

„Cichy współnik” mówi: — Tyle podatków, jak my je zapłacimy. Chyba weźmiemy jeszcze jednego współnika?

— Jednego głodomora mogę wam posłać — włącza się agent cyrkowiec.

— A opłaty za koncesję zapłaciłaś? — pyta się kupiec.

— Czy on umie stawiać na głowie i chodzić na rękach? — pyta się cyrkowiec.

